N-r 300 — Niedziela 13 (26) listopada 1911 r. — Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

MARYA z WODZICKICH

Janowa Kosko

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 29 październik nika w Kiszyniowie, przeżywszy lat 54.

O czem pogrążona w smutku Rodzina zawiadamia krewnych i znajonych.

4968

Dziś dnia 13 (26) listopada, jako w piątą rocznicę śmierci ucznia szkoły realnej

Ś. † P.

Wacława Góreckiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie 10 i pół rano w kościele św. Aleksandra. 4971

Stały Teatr Polski

K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W niedzielę d. 13 go listopada 1911 r.

I. **„Marcowy kawaler"** komedya w 1 akcie Blizińskiego.
II. **„Szpieg Bonapartego"** komed.-farsa w 2 akt. A. Karr.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Reżyser **Józef Popławski.** Zarządzający **M. Piotrowski.**

Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godziny 6 do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich.** 4829

Teatr „Izaak Szwarcman"

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADOŁ wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie." 4655

Przyjmują się zamów. na ubrania męskie.

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem i opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.



Kinema-Artystyczny **„Sfinks"**

Kreszczatys № 31 wejście od ulicy Luterańskiej.

Dziś zmiana programu. Tylko dni 2. Ostatnie nowości! Wyjątkowe obrazy!

Zaprzepaszczona dola obr. kolorowany, dramat z życia włościan rosyjskich w wykonaniu artystów Moskiewskiej Opery Cesarskich Teatrów.

Córka Jorjo obr. kolorowany, wzruszający dramat, napisany przez słyn. włosk. powieś. Gabryela d'Annuzio.

Uczeń Nika-Wintera (komiczny). **Fuzi - Jama** (święta góra w Japonii) miejsce pątników.

DZIENNIK PATHÉ ostatnie nowości świata. **Stare żelazo** (naukowy) i w in.

Szczegóły w programach. Podczas demonstracyi obrazów przygrywa orkiestra z 14 osób pod batutą kapelmistrza G. Erdeli. W niedzielę początek o g. 3-ej pp.

Zarządzający **H. Radzimiński.** 4820 Z poważaniem **DYREKCYA.**

Kołdry

atłasowe pluszowe puchowe na wacie barchanowe

S.-Petersburska fabryka bielizny i krawatów

R. M. HERSZMAN

Prorezna 2. Telef. 282.

Przyjmują się obstalunki, przeróbki i znaczenie bielizny. Ceny sumienne i stałe. 4851

Teatr Dramatyczny.

Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś w niedzielę dnia 13-go w południe po cenach zniżonych **„Żywy trup".** Początek o godz. 12 i pół po poł. Wieczorem po raz 21 **„Stracona dziewczyna".** (La gamine) w 4 akt. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Jutro dn. 14-go listopada w południe na rzecz niezamożnych uczennic Padolskiego Gimnazyum **„Ubóstwo nie hańbi"** Ostrowskiego. Wieczorem na rzecz niezamożnych uczni 2-go Gimnazyum **„Orlątko".** W środę dn. 16 listopada na rzecz „Berdiańskiego Ziemlaczestwa" **„Manewry miłosne"** i **„Kum mirczenyk"** ze śpiewami.

Teatr „Sołowcowa".

Dyrekcya M. BAGROWA.

Dziś dwa przedstawienia: w południe **„Gorie ot uma"** w 4 akt. Rolę Czackiego wyk. **M. Bagrow.** Początek o godz. 12 w poł. Wieczorem Jerzego Bielajewa **„Pelsza".** Początek o godz. 8 wieczorem. W poniedziałek dn. 14 przedst. ogóln. przyst. po raz ostatni 1) **„Marmurowa wdówka"** w 3 akt., 2) **„O, przyjaźni, to ty"** w 1-ym akcie. We wtorek dn. 15-go **„Gaudeamus".** W środę dn. 16-go **„Żywy trup".** W piątek d. 18-go benefis A. PASCHALOWEJ **„Marzenia miłosne"** A. Kosorotowa.

Teatr Miejski.

Dyrekcya S. Brykina. Dziś dn. 13-go listopada w południe po cenach przystępnych 1) **„Trawiata".** Biorą udział pp.: Skokan, Isaczenko, Samarin. 2) **Balet divertissement,** Początek o g. 12 i pół. Wieczorem po cenach zwyczajnych **„Tannhäuser".** Biorą udział pp.: Brun, Wikszemska, Sławska, Brajnin, Leliwa, Tomski, Kaczenowski, Ułuchanow i inni. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Dnia 14 w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Faust"** (z Nocą Walpurgii), wieczorem po cenach zwyczajnych 1) **„Jolanta",** 2) **„Camorra".** Dnia 15 listopada **benefis artysty-malarza** S. Ewenbacha po raz 2-gi **„QUO VADIS".** Bilety są do nabycia.

Sala Klubu Kupieckiego. W czwartek dnia 17 listopada **KONCERT** śpiewaczki

Musatowej-Kulżenko

Początek o g. 8 i pół w. Fortep. fabr. **Bechstejna** ze składu **F. Kuhe.** Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszcz. 35. Od g. 10—3 i 5—8. 4956

Sala Klubu Kupieckiego. We wtorek d. 15 b. m. tylko jeden koncert **Wieczór cygańskich piesni i roman.** znanej śpiew. ulubien. miast stołeczn

Natalii Tamary

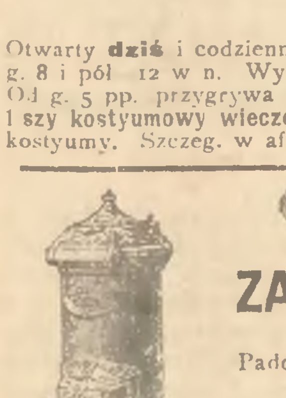
4830

z udziałem znanych artystów ulubieńców Petersburga i Moskwy **Michała Wawicza i N. Ogniewej.** Pocz. o g. 8¼ w. Bilety u Wł. Idzik. Kreszcz. 35.

Amerykański Skating-Rink

Mikołajowska 7. 4270

Otwarty **dziś** i codziennie od g. 12 — 2 i pół pp. i od g. 5 — 8 w. i od g. 8 i pół 12 w n. Wynajem łyżew i korzystanie z wrotniska 35 kop. Od g. 5 pp. przygrywa orkiestra pod batutą J. Petra. Dn. 14 listopada **1 szy kostyumowy wieczór** z nagrodami za oryginalne, komiczne i piękne kostyumy. Szczeg. w afiszach. Kawiar. i restaur. Dyrektor **J. Uelborn.**



TOWARZYSTWO AKCYJNE

ZAKŁADÓW MALCOWSKICH

Biuro Kijowskie

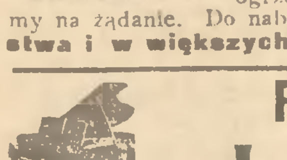
Padoł, Nabereżno Kreszczatycka № 8, telefon 21-88

Patentowane żelazne piece

„Meteor"

Dla bezustannego spalania wszelkich paliw.

Eleganckie i ekonomiczne przenośne piece do ogrzewania wszelkich pomieszczeń. Cenniki wysyłamy na żądanie. Do nabycia we **wszystkich składach Towarzystwa i w większych zakładach handlowych.** 4701



Fortepiany i pianina

J. Blüthner

w LIPSKU

nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach **15-toma pierwszemi** nagrodami odznaczone zostały w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli **pierwszą nagrodą** Grand Prix.

Wyłączna reprezentacya **J. Kerntopf i Syn**

w Kijowie, KRESZCZATYK № 33. 19935

Dnia 2-go stycznia 1912 roku

losowanie premiówek I emisyi **wygrywa 300 biletów** na sumę **600,000 rb.**

KANTOR BANKIERSKI **M. Alperina**

Kijów, Kreszczatyk 19, telefon 12-18.

Sprzedaje bilety wszystkich trzech emisyi na raty z zaliczką na bilety I emisyi 30 rb., II i III od 25 rb. Z chwilą złożenia zaliczki wygrana należy do kupującego. Warunki i prospekty na żądanie wysyłamy bezpłatnie. 4728

Najkorzystniej

jest kupować

AUTOMOBIL

w fabryce.

FABRYKA

Laurin & Klement

posiada własny

fabryczny skład

KRESZCZATYK № 38

w podwórzu. 4719

KSIĘGARNIA

E. WENDE i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł)

w WARSZAWIE

POLECA

WIKTORA GOMULICKIEGO

POEMAT STARO-WARSZAWSKI p. t. 4950

Schadzka

Cena 60 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI

E. WENDE i Sp. (T. Hiża i A. Turkuła) w Warszawie.

Aleksander Kuczyński.

Podręcznik Techniczny

dla użytku inżynierów, budowniczych, geometrów, techników i przemysłowców. WYDANIE **TRZECIE,** przerobione i pomnożone z 168 fig. w tekście.

Cena rb. 2 60 w opr. rb. 3.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4949

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości

T-wo A. J. ABRIKOSOWA S-ów w Moskwie.

Filia Kijowska. Kreszczatyk 27. Telefon 16-11.

HERBATNIKI (biszkopty angielskie).

Pp. zamiejscowym wysyłamy za zaliczką pocztową. Cenniki i opakowanie gratis. 4946

Tow. Akcyjne

Rosyjsko - Bałtyckiej Fabryki Wagonów

Automobile pasażerskie i ciężarowe

SKŁAD: Aleksandrowska 47. 4897

Inż.-Techn. **W. Popielski** Telef. № 23.

GRAMOFONY

Patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut **J. INDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk № 41. Filia w Baku. 55

Przy ul. Puszkińskiej № 1, m 10, otwarte

Kursy języków obcych wedł. metody „Berlitz'a"

dla dorosłych płci obojga. 4767

Zapisy i lekcye codziennie od g. 9. r do g. 9 w. Stale formują się grupy franc., niemieck., angielskiego i włoskiego jęz., oraz rosyj. dla cudzoziem. Opłata miesięczna. **Przyjmują się tłómaczenia.**

Taryfa lekcyi w grupach i oddzielnie.

Grupy oddzielne.

Ilość uczni	Opłata od każdej osoby. Za 10 lek.	Za 30 lek.	Za 60 lek.
1	20	55	100
2	16	40	75
3	12	30	55

Lekcye w grup. 3 lek. 1 g. tyg. Od każ. osoby mies. za 1 jęz.

W grupie z 10 osób (max.)
Francuski i niemiecki 7 rb.
Angielski i włoski 8 rb.

W grupie z 5 osób (max.)
Francuski i niemiecki 13 rb.
Angielski i włoski 15 rb.

Specyal. cena dla stud., słuchacz. wyż. kursów, gimnazistek i gimnazist. za niem. i fran. jęz. w grupie z 10 osób (max.)—5 rb. mies.

OPUŚCIŁY PRAS

Pisma Bronisława Chlebowskiego.

Tom I. Studya historyczno-krytyczne z zakresu dziejów literatury oświaty i sztuki polskiej.
Tom II. Studya nad literaturą polską wieku XVI (Rej-Kochanowski). 2 tomy. Cena rb. 5

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI

E. WENDE i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł)

w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Uwadze pp. studentów Uniwersytetu, Politechniki i Instytutu Handlowego.

Przyjmują się obstalunki, gotowe ubrania uniformowe

DOM HANDLOWY

Ł. ŁUKASZEWICZ Kreszczatyk, gmach Ratusza. Telefon 1526.

Dostawca komisyi ekonomicznej Kijowskiej Politechniki. 4431

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9 ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego", zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb 12. Na przesyłką pocztową dołączyć należy rb. 1.

GRIES OBOK BOZEN

pierwszorzędne klimatyczne uzdrowisko w Połud. Tyrolu. Sezon od 15 września do konca maja Hotel-Pensyonat & Zakład leczniczy

SONNENHOF

Kierownictwo lekarskie. D-r Zdzisław Szczepański, b. długoletni lekarz kliniki prof. Ant. Glużińskiego we Lwowie. Polskie prospekty ilustrowane na żądanie. 4395

Chirurg J. Makowski przyjm. we wł. lecznicy 9—10 i 5—7. Przyj. st. chor. na oper. o każ. porze. M. Włodzim. 33 b. 586

Prywatny Zakład Akuszeryjny

Julii Paradowskiej,

w Warszawie ul. Żórawia Nr 7.

Przyjmuje panie na czas dłuższy. Dyskrecya zapewniona. 4317

Legitymacye rodów szlacheckich—prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g., list. Skrzynka poczt. № **149.** 3813

Dr Czerniak W. Żytom. 16,9-1 i 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. stricl. niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1111

Kapelusze

męskie angielskie i amerykańskie.

Buciki i pół-buciki amer. **Hanana** (najlep. w świecie).

Szlafroki męskie na ranne wstanie.

Pedżamy na ranne wstanie.

Kurtki podróżne i dla myśliwych.

Rękawiczki angielskie „Deuta".

Rękawiczki ciepłe roboty szyd.

Rękawiczki trykotowe.

Rękawiczki na futrze.

Rękawiczki dla automobilist.

Tow. Handl. Przemysłowe

Br. A. i J. ALSZWANG

Kreszczatyk d. Grand-Hotelu № 22. Telef. № 5-29.

Towarzystwo filii w Kijowie **nie posiada.** 4794

MAISON

M-me Theel

Muzykalny zauł. 1 m. 51.

Pracownia eleganckich strojów i okryć damskich. 4612

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Sofijowska 21. Telefon 17-55.

Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 50 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1993

Poszukuję kupna **majątku** ziemskiego od 500 do 1000 dziesięcin, dobrze zagospodar., na dogodnych warunkach, bez posredników. Określona powinna być rzeczywista ilość wszystkiego. znajdującego się w tym majątku. Od stacyi kolei bocznej 2, od szosy do 4 mil najwyżej może być oddalony. Adres: gub. kaliska p. Działoszyn w Wąsoszu Aleksander Wodzyński. 3561

Student uniwers. poszuk. korepetyc. na wyjazd. Turgieniowska 60 - 1. 4878



Największem dobrodziejstwem dla włosów jest regularne mycie Pixavonem, który nietylko włosy i skórę głowy oczyszcza, lecz dzięki zawartości w nim dziegciu (pozbawionego zapachu i koloru za pomocą chemicznego sposobu) oddziaływa wprost pobudzająco na skórę głowy.

Cena butelki Pixavonu, wystarczającej na kilka miesięcy, wynosi Rb. 1.50. **Można dostać we wszystkich odpowiednich sklepach. Wszystkie lepsze zakłady fryzyerskie uskuteczniają obmywanie głowy** Pixavonem. 4840

O tajne nauczanie.

Petersburg, d 9-go listopada.

D. 8 b. m. w komisyi interpelacyjnej Dumy Państwowej poseł *Jaroński*, referując interpelacyę Koła Polskiego w sprawie tajnego nauczania, wygłosił co następuje:

„Sprawy o otwieranie tajnych szkół i o tajne nauczanie podlegają kompetencyi sądów: przewidziane są w art. 1049, 1050 kodeksu karnego. Artykuły te przewidują kary pieniężne do 200 rb. w stolicach, do 5 rb. na wsi. Przy wprowadzeniu kodeksu karnego do Królestwa Polskiego, artykuły powyższe zgodnie z § 11 dod. 6-go do art. 168 go kod. karnego zostały zastąpione przez art. 3,772 i 3,872 ustawy szkolnej (część I tom XI Zbioru Praw) Artykuły te również oddają sprawy tego rodzaju pod jurysdykcyę sądów ogólnych i przewidują kary pieniężne za te przestępstwa.

3-go kwietnia 1892 r. były wydane przepisy tymczasowe dla Kraju Zachodniego, a 26 maja 1900 r. też przepisy rozszerzone zostały na Królestwo Polskie. Na mocy tych przepisów, sprawy o nauczaniu tajnem wyjęto z pod kompetencyi sądów i oddano władzy administracyjnej.

24-go sierpnia 1906 r. Najwyżej zatwierdzona uchwała rady ministrów, wydana w porządku art. 87-go praw zasadniczych wyżej wymienione przepisy tymczasowe zniosła.

Kiedy zjawiły się wątpliwości, czy przepisy tymczasowe nadal mogą być stosowane, senat rządzący rozpatrzył w d. 31-go marca 1907 r. kwestye, przedłożone przez ober-prokuratora na skutek podania ministra sprawiedliwości za № 32211, mianowicie: 1) Czy po ogłoszeniu Najwyżej zatwierdzonej w d. 24-ym sierpnia 1906 r. uchwały rady ministrów o zniesieniu przepisów z d. 3-go kwietnia 1892 r. o karach za tajne nauczanie, osoby winne tego przestępstwa w gub. Królestwa Polskiego podlegają odpowiedzialności zgodnie z przepisami ogólnymi, według art. 1049—1052 i 1053 kod. kar. czy też na podstawie osobnych w tej sprawie przepisów; oraz czy wyżej wspomniane osoby winny być karane za tego rodzaju przestępstwa w drodze ogólnej jurysdykcyi sądowej, czy też w drodze administracyjnej.

Senat rządzący na ogólnem zgromadzeniu I-go i kasacyjnego departamentów doszedł do wniosków, że skutkiem zniesienia przez Najwyżej zatwierdzoną d. 24-go sierpnia 1906 roku uchwałę rady ministrów—mocy art. 1052[1] uwagi do tegoż art. oraz oddziału XI go dod. do art. 1214 k. k. i na podstawie uwagi do art. 3772 t. XI go pierwszego Zbioru Praw o ustawach szkolnych, wydanych w r. 1893-im, osoby winne nauczania tajnego w guberniach warszawskiego okręgu sądowego nie mogą podlegać odpowiedzialności administracyjnej według przepisów z d. 26-go października 1892 roku, lecz powinny być karane na mocy przepisów ogólnych, znajdujących się w art. 1049 i następnych k. k. w drodze zwykłej jurysdykcyi sądowej, i skutkiem tego senat postanawia:

Wyjaśnić, że osoby, winne tajnego nauczania w guberniach warszawskiego okręgu sądowego podlegają odpowiedzialności zgodnie z przepisami ogólnymi, zawierającymi się w art. 1049 i następnych k. k. oraz, że osoby te powinny być sądzone za pomienione przestępstwa w drodze ogólnej jurysdykcyi sądowej.

O tem wyjaśnieniu senatu rządzącego pełniący obowiązki gen.-gubernatora warszawskiego senator Podgorodnikow zawiadomił 12-go lipca 1908 r. za № 16831 gubernatorów Królestwa Polskiego i oberpolicmajstra warszawskiego, dodając, że wobec wyżej przytoczonego orzeczenia senatu z d. 31-go marca 1907 r. traci moc obowiązującą wydany przez gen.-gubernatora warszawskiego do gubernatorów kraju i do pełniącego obowiązki oberpolicmajstra warsz. z dn. 14-go maja 1901 roku za № 2822 okólnik w tej jego części (ostatniej), w której mowa o konieczności pociągania osób winnych nauczania dzieci, bez uzyskanego uprzednio na to odpowiedniego zezwolenia, do odpowiedzialności na podstawie art. 29-go k. k. o karach nakładanych przez sędziów pokoju.

O powyższem zawiadomiono okręg.

* * *

Wobec powyższego wyjaśnienia senatu—wyjaśniał dalej poseł *Jaroński*—nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z chwilą wydania w porządku art. 87-go praw zasadniczych (odpowiedni projekt został przez ministra oświaty wniesiony w ustanowionym terminie do III Dumy Państwowej) Najwyżej zatwierdzonego w d. 24-go sierpnia 1906 r. postanowienia rady ministrów—wszelka ingerencya władz administracyjnych w sprawy, tyczące się tajemnych szkół i tajnego nauczania została nietylko w Królestwie Polskiem, lecz wogóle w całem państwie rosyjskiem zniesiona.

Postanowienia obowiązujące gen.-gubernatorów i gubernatorów warszawskiego, kijowskiego, mińskiego i kowieńskiego, które są przedmiotem interpelacyi „Koła Polskiego", wydane zostały na zasadzie Najwyższego Ukazu Imiennego z r. 1910-go. Ukaz ten, przedłużając w niektórych guberniach Królestwa Polskiego stan ochrony wzmocnionej, nadał prawo gen.-gubernatorom i gubernatorom korzystać z § 15 i p. 1 § 16 ustawy o środkach ku zabezpieczeniu porządku państwowego i spokoju ogólnego. Artykuły te jednak nie dają prawa stosowania kar administracyjnych w tych sprawach, które przez kodeks karny są przewidziane.

Takie prawo może nadać jedynie § 26 wyżej wzmiankowanej ustawy, stosowany li tylko przy ochronia nadzwyczajnej, której ani w Król. Polskiem ani na Litwie niema.

Wywody powyższe referenta poparł p. *Gerasimow* (kadet), zaś p. *Bielajew*, nie wdając się w krytykę strony prawnej, ubolewał jedynie nad rzekomą krzywdą, która się dzieje ludności ruskiej, skutkiem rozwoju tajnego szkolnictwa polskiego.

Komisya jednogłośnie interpelacyę przyjęła.

A. S.

Immatrykulacya w Dublanach.

Dnia 7 b. m. odbyła się w Akademii rolniczej w Dublanach immatrykulacya nowozapisanych słuchaczy, w obecności zastępcy marszałka d-ra Tadeusza Pilata i całego grona profesorów Akademii.

Uroczystość tę akademicką zagaił dyrektor prof. K. Miczyński i po gorącym apelu do słuchaczów, przypomniał, że o Polsce powiadano ongi, iż była spichrzem Europy; dziś nam o tem już marzyć trudno, bo Europa już większych potrzebuje spichrzów, ale od was, panowie, w przyszłości w znacznej części zależeć będzie, aby śpichrze Polski wystarczyły przynajmniej dla jej własnych synów. Następnie zdał sprawozdanie z ubiegłego roku szkolnego.

Z ważniejszych faktów podnieść należy, że przez cały rok przygotowywało kolegium profesorów pewne zmiany planu naukowego i przepisów egzaminacyjnych, które obecnie zatwierdzone przez władze, w tym rozpoczętym roku szkolnym wchodzą w życie. Zmiany te tycza się głównie wprowadzenia obowiązkowej praktyki wakacyjnej i pewnej reformy egzaminu głównego, w którym zamiast dotychczasowego klauzurowego zadania wprowadzono opracowanie planu organizacyi gospodarstwa wiejskiego na podstawie samodzielnie zebranego materyału i własnych spostrzeżeń, lub wykonanie naukowej pracy laboratoryjnej.

Z inicyatywy prof. J. Pomorskiego opracowano konkretny projekt kursu dla instruktorów i nauczycieli rolnictwa, któryby dał możność ukończonym słuchaczom studyów rolniczych uzupełnienia nauk w pewnych działach ich specyalnej późniejszej działalności.

Kurs ten nie przyszedł niestety do skutku z powodu braku odpowiednich kandydatów na słuchaczy. Natomiast odbył się pod kierunkiem prof. d-ra Pawlika roczny kurs rolnictwa dla nauczycieli szkół ludowych z rezultatem bardzo pomyślnym.

Odbył się również w Dublanach przy współdziałaniu lwowskiego wydziału powiatowego kurs hodowli bydła dla włościan, z którego skorzystało kilkudziesięciu uczestników włościan. Z nabytków Akademii podnieść należy: wybudowanie nowego gmachu dla stacyi oceny maszyn rolniczych, która temsamem wejdzie w życie niebawem; utworzenie oddziału ochrony roślin przy katedrze rolnictwa, który już rozpoczął swą działalność; urządzenie pola doświadczalnego kultury torfów przy stacyi chemiczno rolniczej; usiłowania o pozyskanie siły naukowej na drugą katedrę hodowli - a raczej nauki żywienia i fizyologii odniosły wreszcie skutek pomyślny przez powołanie prof. d-ra Stefana Dąbrowskiego, docenta uniw. lwowskiego. Kończąc, dodał prof. Miczyński, że Akademia dublańska rozpoczęła ten rok pod dobrą wróżbą, bo liczba słuchaczy wyższa jest, niż kiedykolwiek, dzięki temu że władze krajowe zezwoliły na mieszkanie pewnej liczby słuchaczy poza domem wykładowym.

Następnie przemówił do słuchaczy zastępca marszałka d r Pilat, podnosząc, że społeczeństwo oczekuje od nich, że na każdem stanowisku będą krzewić nabytą wiedzę i praktyczne jej zastosowanie w najszerszych warstwach, że będą przewodnikami postępu rolniczego, nietylko pod względem techniki, lecz niemniej w ekonomicznem zastosowaniu tej techniki rolniczej do wymagań miejsca, czasu, a nawet i konjunktury targowej. Jednakże społeczyństwo oczekiwać będzie od nich jeszcze więcej. Oczekiwać będzie, że będą rozumieli, iż każde z tych stanowisk rolniczych, jakie będą zajmowali, jest nietylko pozycyą zarobkową, lecz zarazem pozycyą społeczną, posterunkiem, z którego rozchodzi się na szerokie koła ludności rolniczej wpływ niewątpliwy i znaczny, wpływ, mogący nieraz trwałe zostawiać ślady i skutki.

Po dokonanej immatrykulacyi 46 zapisanych nowych uczniów, wygłosił prof. d-r Zbigniew Pazdro wykład p. t. „O nowoczesnej kolonizacyi robotniczej w stosunku do rolnictwa".

Mechelin o sytuacyi.

Pismo szwedomańskie „Abo Unterrättelser" zamieszcza w ostatnim numerze obszerny wywiad u Mechelina w sprawie sytuacyi obecnej w Finlandyi. Wywiad ten podajemy w streszczeniu za „Rusk. Słowem".

Mechelin uważa, iż mowa Kokowcewa w Dumie pełna jest „oportunistycznego dążenia do pogodzenia przeróżnych poglądów w celu dogodzenia większości". Głównym celem tej mowy jest właśnie zjednanie sobie większości. Mówiąc o pianie, która znajduje się na powierzchni politycznego życia kraju, Kokowcew rozmija się, zdaniem Mechelina, z prawdą. Sejm który wychodzi z powszechnego głosowania nie jest „pianą" nastrojów, tylko istotnym reprezentantem narodu.

Omawiając przyszłe zachowanie się Finlandyi wobec nowych praw, przytoczył Mechelin opinię sejmu, który oznajmił, że każde zarządzenie sprzeczne z konstytucyą finlandzką będzie uważane za bezprawie i gwałt.

Wypływa stąd niezbędność oporu biernego. Prawodawcy rosyjscy przewidują to. „Nas straszą—mówi Mechelin—karami, na które skazywać będą sądy rosyjskie. Przypuszczam jednak, iż niewiele znajdzie się osób, które zdecydują się na złamanie przysięgi służbowej. A kiedy wierni obowiązkowi obywatele finlandzcy, jeden po drugim będą szli do rosyjskiego więzienia, to na widok tak oryginalnego zjawiska w Rosyi zrozumieją może, że obrana przez jej prawodawców droga nie prowadzi ku pożytkowi i sławie ich ojczyzny".

Taktykę postępowania w przyszłości określa Mechelin w następujących wyrazach: „Finlandzkie życie społeczne powinno nadal zachować zwykły charakter spokoju i panowania nad sobą. Brońmy swego ustroju wyłącznie sposobami prawnymi. Protesty mogą być czasem niezbędne, powinniśmy jednak unikać wszelkich wystąpień agresywnych".

Natomiast, zdaniem Mechelina, należy wytężyć wszystkie siły w wewnętrznej pracy kulturalnej, podnoszeniu ducha i wewnętrznej niezawisłości.

Interpelacya d-ra Buzka.

Na czwartkowem posiedzeniu Koła Polskiego w Wiedniu uchwalono interpelacyę d-ra Buzka w sprawie prześladowań robotników polskich w państwach Rzeszy niemieckiej.

Zapytania, jakiemi kończy się interpelacya d-ra Buzka, są następujące:

1) Czy powyższe fakty są znane c. k. rządowi i czy rząd jest świadom tego, że postępowanie rządu pruskiego wobec obywateli państwa naszego narodowości polskiej nie może pozostać bez wpływu na stanowisko reprezentacyi polskiej parlamentarnej w Austryi w sprawie polityki zagranicznej?

2) Co zamierza c. k. rząd uczynić, aby zapewnić obywatelom państwa austryackiego narodowości polskiej takie same traktowanie, jakiego doznają w Austryi poddani pruscy bez różnicy języka i pochodzenia?

3) Czy w szczególności c. k. rząd gotów jest rozpocząć bezzwłocznie rokowania z Rzeszą niemiecką celem zawarcia umowy w myśl artykułu 6 konwencyi dodatkowej z dnia 25 stycznia r. 1905 i w umowie tej zapewnić dla robotników naszych w Niemczech tę samą ochronę wobec tamtejszych pracodawców i wobec tamtejszych rządów, a zwłaszcza rządu pruskiego, jaką się cieszą robotnicy Rzeszy niemieckiej w państwie austryackiem?

4) Czy c. k. rząd nie skłonny jest zażądać w myśl artykułu 23 (ustęp ostatni traktatu handlowego z Niemcami) zwołania międzynarodowego sądu rozjemczego, a to celem stwierdzenia, że traktowanie obywateli austryackich narodowości polskiej w Prusiech sprzeciwia się postanowieniom artykułu 19 obowiązującego traktatu handlowego?

5) Czy c. k. rząd jest gotów spowodować, aby ustały ograniczenia obowiązujących komisyi paszportowych, zawarte w ponowionym reskrypcie pruskiego ministra spraw wewnętrznych z dnia 21 grudnia 1907 roku, o ile on dotyczy robotników austryackich?

6) Gdyby powyższe środki nie miały doprowadzić do pożądanego celu, czy c. k. rząd jest zdecydowany zastosować w drodze retorsyi do poddanych pruskich w Austryi przebywających, te same prawa wyjątkowe, jakie stosuje rząd pruski wobec obywateli naszego państwa narodowości polskiej?

Interpelacyę d ra Buzka uchwalono ze zmianą, proponowaną przez p. Jaworskiego, który w odpowiedniem miejscu złagodził tę interpelacyę słowami: „czy rząd jest świadom, że postępowanie rządu pruskiego wywoła w całem społeczeństwie polskiem głęboko sięgające, nie mogące pozostać bez następstw, rozgoryczenie".

Marya Skłodowska-Curie.

Akademia nauk w Sztokholmie postanowiła przyznać pani Curie-Skłodowskiej nagrodę z fundacyi Nobla i stwierdziła w ten sposób stanowczo wysoką wartość naukową prac naszej rodaczki. Fakt ten stanowi pewnego rodzaju zadośćuczynienie za podstępne oszczerstwa, które przed kilku tygodniami rzucil na *forum publicum* paryski „Journal", a które powtórzyly inne pisma francuskie, a — niestety — także i polskie.

Pani Skłodowska jest jeszcze osobą młodą, w pełni sił, a że od tragicznej śmierci swego męża zupełnie odsunęła się od świata i oddaje się niestrudzenie i prawie z fanatycznym zapałem pracy naukowej, przeto nauka wiele jeszcze od niej spodziewać się może. Pochodzi ona z Warszawy, gdzie przyszła na świat w roku 1867, jako córka znanego i zasłużonego profesora. Po ukończeniu studyów w Warszawie i dopełnieniu ich na uniwersytetach zagranicznych, na wydziale fizyki, chemii i matemyki, została w r. 1893 licencyatką fizyki w uniwersytecie w Paryżu, a w r. 1894 licencyatką matematyki. Wiedzę i naukowe kwalifikacye swoje pani Skłodowska zużytkowała początkowo jako nauczycielka fizyki w „Ecole normale supérieure" dla dziewcząt w Sevres. Gdy jednak dla czynnego i wrażliwego jej umysłu praca ta zbyt okazała się nużącą, wróciła do Paryża i tam w 1903 r. uzyskała doktorat nauk fizycznych. Już wówczas znaną była w świecie naukowym jako współpracowniczka profesora Piotra Curie, oraz jako laureatka akademii, ktora jej trzykrotnie, bo w latach 1898, 1900 i 1902 przyznała nagrodę Gegnera, a to na podstawie raportu komisyi, złożonej z Bertranda, Berthelota, Hermite'a, Darboux i Mascarta. Znamienne to zalecenie jest może najzaszczytniejszym dokumentem, jaki spotkał naszą uczoną na progu jej wielkiej karyery naukowej.

O pracy, zasługach i stanowisku w nauce p. Skłodowskiej pisano już wiele, w rzeczywistości jednak ogół nasz nie jest należycie poinformowany o jej naukowych zdobyczach. Podajemy tu więc przynajmniej najważniejsze szczegóły, dotyczące jej pracy i wyników długoletnich badań:

Pani Skłodowska pracowała przeważnie nad radem i pierwiastkami mu pokrewnymi, specyalnie nad oznaczeniem ciężaru atomowego radu i nad otrzymywaniem jego związków czystych. W dziedzinie chemii są to roboty najtrudniejsze, bo wymagają niezwykłej ścisłości. Wogóle p. Curie-Skłodowska pracowała w warunkach nadzwyczaj niekorzystnych. Należy pamiętać o tem, że ilość posiadanych związków radu jest bardzo mała. Jedyna kopalnia, która eksploatacyę radu na szerszą prowadzi skalę, istnieje w Czechach w Joachimsthalu i jest własnością rządu. Gram radu kosztuje tam 280,000 koron. Nawet tam jednak p. Curie-Skłodowska radu dostać nie mogła, gdyż rząd austryacki buduje już w Wiedniu instytut do badania radu i pragnie zatrzymać dla siebie ten rad, który już posiada. P. Curie-Skłodowska musiała więc pracować z temi ilościami, które już posiadała. Dodać jeszcze wypada, że wydzielenie soli radowych jest bardzo trudnę do otrzymania. Oczyszczanie zaś ich jest niezmiernie uciążliwe, bo dokonywa się przez wielokrotną krystalizacyę.

Dorobek prac naukowych pani Skłodowskiej jest imponujący. Oprócz wielu badań dokonanych do spółki z mężem Piotrem Curie, nad działalnością radium, ogłosiła między innemi następujące własne rozprawy: „Zastosowanie metody dokładnych miar do studyum nowych właściwości promieni uranu i jego połączeń" (1898), „Sporządzanie czystych soli radowych, oznaczenie atomistyczne wagi radium i „Polonium", „Odkrycie działania radium i teorya promieniowania", „Studya nad trwałością radioaktywną", „Działanie promieni radu na połączenia soli miedziowych" i t. d.

„Oczywista rzecz, że kobieta, która się takim przedmiotom suchej wiedzy poswięcała, nie rwała się nigdy do czczych zaszczytów. Nie kusił jej też nieskonstruowany jeszcze dla kobiet zielony, złotem haftowany frak członka Akademii. Ale, gdy poruszono z wielu stron myśl jej kandydatury do Akademii, a antyfeminiści podnieśli głośny protest, zgłosiła urzędownie swą kandydaturę na fotel po zmarłym Gernezie, który go odziedziczył po jej mężu Piotrze Curie, gdy ten w 57 roku życia zginął przejechany przez wóz ciężarowy na moście Sekwany. Była już wówczas od lat dwóch profesorką chemii w Sorbonie, posiadała zatem wszystkie warunki do akademickiego fotelu. Nie zmartwiła się jednak bynajmniej zwycięstwem przeciwników, bo nie to było celem jej wysiłków i programem życia. Zdobycie nagrody Nobla wynagrodziło jej zawód ten dziesięciokrotnie.

Co do samodzielności p. Skłodowskiej w jej pracach naukowych żadnych wątpliwości nie ma, a najlepszy dowód w tem, że po śmierci męża nie ustała w pracy i wciąż tworzy rzeczy nowe. Z drugiej jednak strony przyznać należy, że małżeństwo z uczonym profesorem Piotrem Curie w wysokim stopniu dopomogło jej do osiągnięcia zamierzonych naukowych zdobyczy. Zaślubiwszy go w roku 1896, dzieliła z nim pracę w laboratoryum w Sorbonie, a właśnie rezultatem tej wspólnej pracy było epokowe odkrycie radium, nowego pierwiastka, zawartego w czeskiej pechblendzie, w minimalnej ilości jednego miligrama w tonnie metalu.

Bez przesady można powiedzieć, że w plejadzie wielkich uczonych świata, popychających naprzód ludzkość do wiedzy i postępu, Marya Skłodowska-Curie zajmuje dziś jedno z pierwszych i najzaszczytniejszych miejsc.

Kuryerek Odeski.

☐ **Sprawy parafialne** wciąż gorączkują naszych parafian.

Skargę do biskupa póki napisano, przepisano, styl wygładzono, wysłano, minęły tygodnie i właśnie tegoż dnia, co wysłano, przeczytaliśmy w gazetach, że biskup wybory syndyków zatwierdził!

To też praktyczny wynik skargi wątpliwy, natomiast moralne jej znaczenie ogromne. Jak widzimy ze skargi (punkt 2), ogłoszenie o wyborach syndyków wywieszone w kruchcie kościelnej, opiewało, iż nie są dopuszczane na wybory osoby „niebłagonadiożne", w nawiasach po polsku — „nieprawomyślne". Zachodzi pytanie — dlaczego nie powiedziano w nawiasach także po francusku, po angielsku, po niemiecku, po włosku. Rzecz jasna, że autorowie sprawozdania „nieprawomyślnych" upatrują jedynie z pośród polaków, a w wywiadzie swym z reporterem „Odes. Listka", ksiądz Keller zaznaczył, iż cała wrzawa jest rezultatem „agitacyi grupy („kuczki") niezadowolnionych".

Obecnie, po ustąpieniu generała Tolmaczewa, ostry ton proboszcza względem parafian zapewne zostanie złagodzony, mimo to krzywda zostanie krzywdą i dlatego sądzić należy, że skarga parafian bodaj moralne zadośćuczynienie przyniesie. Adwokat przysięgły Konrad Berezowski na szpaltach „Odeskiego Listka" wystąpił z długim artykułem, w którym rozpatrzył konflikt z ks. Kellerem i ostro potępił jego postępowanie. Artykuł ten jest odpowiedzią na zarzuty poczynione prasie rosyjskiej przez ks. Kellera, który w wywiadzie ze współpracownikiem tego pisma dał wyraz swemu niezadowoleniu z parafian.

☐ **Wydawnictwo polskie**. Dziś opuścił prasę „Kalendarz Domu Pol. w Odesie".

W początkach grudnia ma wyjść „Kalendarzyk Odeski" p. Mioduszewskiego. Ten

Pogadanki rolnicze.

Spulchnianie gleby wśród pól obsianych broną Kalitajewa.

Na osiągnięcie dobrego urodzaju składa się dużo różnorodnych czynników, niedość dobrze wyrobić ziemię, niedość nawet dać jej dostateczną ilość nawozu. Równie ważnem jest utrzymać w ziemi wilgoć, a zadanie to niełatwe w miejscowościach o suchym klimacie, jak na Ukrainie.

Jeszcze dopóki pole nie obsiane, staranną uprawą i umiejętnym prowadzeniem t. zw. parów, dużo możemy zrobić, aby wilgoć zimową i z opadów w podglebiu zatrzymać i bronić od wyparowywania, wysychania. Trudniejszem jednak do przeprowadzenia jest utrzymanie wilgotności gleby na polach obsianych. Tam już zwykłemi narzędziami, jak bronami i innymi spulchniaczami, bez uszkodzenia roślin działać nie możemy, dla zdarcia zaskorupiałej powierzchni; pozostaje nam tedy, albo zdać się na to niestety tak bardzo nasze: „jakoś to będzie", lub też stosować obróbkę motykami-sapkami—co też, ale tylko przy okopowych i kukurydzy, stosujemy.

Jedyny to dzisiaj pewny sposób i we właściwym czasie dobrze zastosowany zawsze się opłaci; nie darmo bo francuzi mówią: „deux binages valent un arrosage". Ale środek to kosztowny, a teraz nawet niezawsze dostępny, kiedy kwestya robotnicza coraz się obostrza, kiedy praca ręczna coraz droższą się staje, a oddziaływania różnych *quasi* dobroczyńców robotników na tem swoją taktykę opierają, ażeby w chwilach naglących robót polnych, wstrzymywać ich od pracy; przyczyniając nieobliczalne szkody całemu krajowi—a więc i tymże robotnikom.

Rolnicy też nie od dzisiaj szukają narzędzi mechanicznych, któreby mogły zastąpić pracę ręczną. Z zachodu, gdzie już dawniej brak rąk robaczych mocno się wyczuwa, a i zmysł ekonomiczny silniej jest rozwinięty, otrzymujemy narzędzia zastosowane do spulchniania większych przestrzeni, tak zwane konne wypielacze, że wspomnę tylko o w Niemczech najpopularniejszych Boeltego z Oschersleben, oraz kombinowane z innemi narzędziami Sacka i Siedersleben. Nasi konstruktorzy, jak Drzewiecki i inni, dali nam jedno i paro-rzędowe wypielacze, zwane „gwiazda", „kometa", „planeta" i tym podobne.

Jeżeli jednak uważnie przypatrzymy się robocie tych narzędzi, a nawet zwykłej obróbce sapami, przekonamy się, jak to niedokładnie wykonaną pracą zadawalać się musimy.

Pracując motyką, robotnik uderza nią w ziemię i pociąga potem ku sobie; a na polu po motykowaniu widzimy wszędzie za uderzeniem motyką małe kupeczki suchej ziemi i obok kawałki obnażone wilgotnej ziemi. Pod kupką znajdziemy część nieruszoną, a obnażony kawałek tem więcej ku wysychaniu znajdzie sposobności. Bardzo zaś drobne motykowanie, któreby rzeczywiście wymaganiom odpowiadało, jest tak kosztowne, bo tyle rąk wymaga, że do robót polnych prawie stosować się nie da, i tylko w ogrodach stosowane bywa.

Inaczej pracują tak zwane wypielacze. Już nazwa ich wskazuje na ich jakoby główne zadanie niszczenie chwastów, właściwie zaś mają one równocześnie służyć ku rozrychleniu zaskorupiałej powierzchni, i dobre wypełnienie ostatniego zadania w naszych warunkach klimatycznych, ważniejszem bywa od wycinania chwastów.

Wszystkie nam znane konstrukcye tych narzędzi zaopatrzono w noże ostrzem prawie równolegle do powierzchni ziemi zwrócone i na pionowych trzonach. U jednych noże są w formie trójkątów, u innych gładkie, równe, ukośnie do ruchu postępowego ustawione, lub też kombinacye trójkątów z równymi nożami, z dodaniem tarcz ochronnych od rzędzików, lub bez nich. Noże tych narzędzi, przechodząc między rzędzikami, z obawy o możliwe zaczepienie roślin, ustawiają zwykle na pewnem od nich oddaleniu. Wszystkie one, ciągnione między rzędzikami, skrobią powierzchnię, wchodząc w głąb, gdzie grunt luźniejszy do potrzebnej głębokości, ale przez miejsca twardsze prześlizgują się niestety tylko po powierzchni. Wśród zaś obfitych chwastów większość tych narzędzi zapycha się nimi, wycięte chwasty unoszą cały system noży i wtedy przechodzi cały pas nie ruszonej ziemi. Jeżeli zaś, jak to bardzo często bywa na Ukrainie, przez wiosenną posuchę skorupa zrobi się twardą, to większość narzędzi przejdzie po powierzchni prawie bez śladu. Ale nawet przy względnie dobrej robocie czy to motyką, czy też t. zw. wypielaczem obawa o uszkodzenie roślin każe nam obrabiać ziemię w pewnem od nich oddaleniu, pozostawiając część najważniejszą, tuż około roślin nie ruszoną.

Dążąc do zbudowania mechanicznego narzędzia, któreby przedewszystkiem mogło doskonale zrychlić powierzchnię pól obsianych, już między rosnącemi zbożami, skonstruował p. P. G. Kalitajew narzędzie, które nazwał broną, ze względu na pewną analogiczność jego pracy ze zwykłą broną.

Narzędzie to dzisiaj po różnych, przeróbkach i poprawach doszło do pewnej doskonałości i obecnie widzimy je w ciągłem użyciu z dodatnim zawsze wynikiem na polach dóbr cukrowni Maryjskiej, kurskiej gub. i podobno w majątkach Charitonenki, chark. gub.

Kalitajew, budujac swoje narzędzie zasadniczo zerwał z typem noży poziomych, czy też pochyłych. Noże przy jego narzędziu ustawione są pionowo i każdy z nich jest doskonale sterowany, nie mogą też one, jak u zwykłej brony poddawać się uderzeniom o lada twardą grudę i zbaczać z wytkniętej im drogi. Noże krają dokładnie w pożądanym kierunku i zawsze do głębokości, jaką przez odpowiednie ustawienie narzędzia osiągnąć chcemy.

Konstrukcya brony Kalitajewa w ogólnych zarysach jest następująca. Do ramy rzędowego siewnika po odjęciu skrzyni i lejków przykręca się osobna rama z umocowanemi pod nią pionowemi słupicami, zakończonemi każda dwiema poprzeczkami, w które zakręca się noże robocze.

Słupice zaś, dla tego, ażeby nie mogły się poddawać w bok i poruszały się tylko w kierunku pionowym, sterowane są przez osobne kierowniki. Całość słupic wraz z nożami na poprzeczkach, tworząc rodzaj małych bronek. podnosi się i opuszcza dowolnie ręczną dźwignią, zupełnie tak, jak u rzędowego siewnika.

Oryginalną jest forma noży; w zarysie przypominają one formą literę Z. Od poprzeczki część noża spuszcza się pionowo ku ziemi, tutaj zakrzywia się ku przodowi, równolegle ku ziemi, a drugi koniec noża znów prawie pod kątem prostym, zakrzywiony jest pionowo. Na każdej słupicy zwykle widzimy dwie poprzeczki. każda z dwoma nożami, a takich bronek w normalnem u Kalitajewa ustawieniu na sążniowej ramie siewnika Elworthiego jest 13, czyli ślad pracy noży po przejściu brony widzimy co jeden werszek (42 mm). Noże zaś, będąc rozstawionemi w bronkach w cztery rzędy, idą od siebie co 4 werszki (168 m/m), przez co też bronki chwastami się nie zanieczyszczają. Lecz nie tyle jeszcze szerokie rozstawienie noży, więcej ich forma wpływa na uniknięcie wszelkich zapychań się bronek czy to chwastami, czy też grudą. Część noża, między krającym końcem i nasadą idzie równolegle do ziemi i po niej to ześlizguje się wszystko, a bronki zawsze zostają czyste. Pole po przejściu narzędzia pozostaje jak było równem, gładkiem, wszędzie jest ziemia rozrychlona, dostęp powietrza otwarty, a szczeliny wycięte nożami znów są zlekka ziemią zasunięte i tylko idąc za bronką wyczuwa się uginanie powierzchni, najlepszy dowód rozrychlenia.

Brony Kalitajewa używają przeważnie na plantacyach buraków; zastępuje ona motykowanie, a kiedy już buraki podrosną i zbliża się czas przerywki, przechodzą broną wzdłuż i w poprzek rzędzików. Poprzeczne przecięcie znakomicie ułatwia przerywkę, robotnik pracuje zupełnie nie posiłkując się ręczną motyką, przez co praca idzie znacznie szybciej, do tego stopnia, że na dziesięcinę przerywki po bronie Kalitajewa potrzeba 8 do 10 dni zamiast 18 do 20 dni roboczych. Oprócz jednak dużej oszczędności robotnika takie przecięcie ziemi tuż około korzeni roślin, znakomicie na ich wzrost wpływać musi.

Dla pracy broną potrzeba jak i do siewnika parę dobrych koni i trzech ludzi i wykonuje ona zależnie już od siły pociągowej 6 do 8 dziesięcin dziennie.

Wspomnieliśmy tutaj o obróbce buraków, lecz narzędzie to może większe jak na burakach, które zawsze tym, lub innym sposobem uprawiamy, oddać usługi na posiewach jarych, wśród których innem narzędziem pracować nie sposób. Również przecięcie ozimej pszenicy na wiosnę, kiedy zległą ziemię trzeba zrychlić, przewietrzyć bezwarunkowo — lepszy daje wynik, niż nasze dotychczasowe bronowanie zwykłemi bronami.

Ponieważ zaś jeszcze narzędzie to jest niedrogie w przystosowaniu do istniejącego siewnika (około 60 czy 70 rubli) i wynalazca interesującym się chętnie wszelkich informacyi udziela, a także i narzędzia w pracy pokazuje, podajemy zainteresowanym jego adres: Pieny, kurska gub., agronom P. G. Kalitajew.

Sądząc z dotychczas tutaj osiągniętych wyników na kilkunastu folwarkach, zdaje się, że narzędzie to naszym rolnikom może oddać poważne usługi.

St W-ski.

ostatni, formatu mniejszego, zamieszcza z powodu setnej rocznicy urodzin J. J. Kraszewskiego nieznane tegoż listy, z których okazuje się, że czcigodny Nestor naszych pisarzy z r. 1844 nosił się z zamiarem wydawania w Odesie... polskiej gazety!

□ **Jubileusz d-ra Czesława Chęcińskiego** członkowie „Ogniska" uczcili obiadem. Panował nastrój serdeczny, zacny jubilat był rozrzewniony, dziękował za serdeczność okazaną i zaznaczył, iż szedł przez życie bez protekcyi, nigdy nie zapierał się swej narodowości, zaś to, czem jest, zawdzięcza dobrej polskiej szkole, która go do pracy usposobiła.

Przemawiali pp. Auderski, Berezowski, Włodek. Ostatni zaznaczył, iż d-r Chęciński nie ma przeciwników, że wszyscy są jego zwolennikami. Biorąc asumpt z tych słów następny mówca, Mioduszewski, podkreślił, iż zadziwiający ów fakt stąd wypływa, iż d-r Chęciński jest adeptem czystej wiedzy, jest kapłanem nauki, która jest ożywczym źródłem odrodzenia i siły.

W końcu mówca wyraził życzenie, aby szan. jubilat postarał się o nowe wydanie dzieł ojca, ś. p. Jana Chęcińskiego, którego dzieła dotychczas są ulubioną lekturą polskiej młodzieży.

Z prasy rosyjskiej.

Referat prof. Kuzniecowa na raucie u hr. Bobrińskiego wywołał obszerne komentarze w kołach petersburskich i w prasie. Między innemi czytamy w „Rieczi:"

„Obrońcą praw logiki i konsekwencyi był specyalista ekspert zaproszony do „salonu politycznego" hr. Bobrińskiego w celu uświadomienia członków prawicy obu izb, profesor teologii Kuzniecow. Jako jedyny w tem środowisku człowiek, który istotnie czegoś się uczył, tłómaczył on swym słuchaczom abecadło nauki, której naturalnie znać nie są obowiązani posłowie do izb i której jednakże niepodobna zastąpić żadnymi pomysłami.

„P. Kuzniecow powiedział im obrazowo, że oddawna już przeminął czas, kiedy religia grała rolę narodowo-politycznego symbolu, urzeczywistnienie którego mogło państwo uznawać za swoje zadanie bezpośrednie. Czas politycznych narodowych religii minął, kiedy się zjawiło chrześcijaństwo, które pieczę o religii włożyło nie na państwo, tylko na kościół. Chrześcijaństwo—jest bezwzględne i kosmopolityczne i już przez to samo wykracza z ram państwa.

„Cóż z tego wynika? P. Kuzniecow naturalnie robi wniosek klerykalny. Państwo nie może wydawać praw w dziedzinie wiary. Ale ten wniosek posiada inną jeszcze stronę. Wiara nie może być narzucana zapomocą przymusu państwowego."

Takie to wnioski wypadło robić na raucie pp. reakcyonistom, którzy podobno nieco sie przerachowali, zapraszając na prelegenta p. Kuzniecowa.

Z bardzo liberalnym artykułem w obronie wolności sumienia występuje „Gołos Moskwy", który biada nad tem, że w Rosyi w żaden sposób nie można się pożegnać z ciasno policyjnem traktowaniem spraw religijnych. Omawiając debaty w Radzie Państwa, pisze „Gołos Moskwy:"

„Ciekawą jest rzeczą, że stronnikami środków policyjnych i ograniczeń zewnętrznych są przeważnie nie świeccy ludzie; stanowisko bowiem podobne świeckich ludzi i właśnie w Radzie Państwa byłoby zrozumiałe. A tymczasem najbardziej gorącymi obrońcami obrony policyjnej są przedstawiciele duchowieństwa—biskupi prawosławni.

„Kiedy mówią biskupi z trybuny izby prawodawczej, mamy prawo spodziewać się całej głębi poglądów chrześcijańskich, całego zrozumienia historycznej walki ducha i prawdy z przymusem zewnętrznym..."

A tymczasem

„... ci którzy winni być zbrojni wielkiemi zasadami chrześcijańskiemi, szukają oparcia i obrony w kiju policyanta".

(J.)

LIST DO REDAKCYI.

W sprawie teatru Polskiego w Kijowie.

Z pewną nawet obawą niewłaściwego komentowania piszę tych słów kilka, dyktowanych mi gorącem przekonaniem o słuszności sprawy, jaką zamierzam poruszyć, jak również wiarą w bezwzględną potrzebę jej wyjaśnienia. Należę do tych licznych mieszkańców Kijowa, którzy gorąco odczuwają brak stałego teatru polskiego u nas, i którzy z prawdziwem zadowoleniem, bez uzasadnionego, niestety, pesymizmu, przyjęli w swoim czasie wieść o formowaniu się Towarzystwa i z niecierpliwością czekali pierwszych występów.

Niemniej jednak, może i po części pod wpływem artykułu T. M. S. (z № 239-go), ogarniają mnie pewne wątpliwości, pewne obawy, o których pragnąłbym sobie z czytelnikami „Dziennika" pomówić. Życzę z całej duszy, żeby stała scena polska w Kijowie była tym zdrojem ożywczym, którego sokami mógłby przedewszystkiem się karmić dorastający młody ogół tutejszy, prawie zupełnie dotychczas pozbawiony tego pancerza ochronnego, jakim dla nas jest w tej ciężkiej chwili mowa nasza rodzinna w jej estetycznem wykończeniu—sztuce narodowej; oczywiście życzyłbym sobie widzieć na tej scenie całą masę pereł naszej literatury dramatycznej, niezależnie od czasu ich pierwszego przemówienia do serc polskich;—boję się jednak, żeby i tym razem nasz nowy teatr nie doznał smutnego losu swoich poprzedników. Ja przynajmniej zdaję sobie wyraźnie sprawę z tego, że dzisiejszy teatr polski u nas ma zadanie z powodu, niepowodzeń paroletnich tamtych Towarzystw, znacznie utrudnione. W zwykłych bowiem warunkach teatr, stawiający swoim dezyderatem kształcenie społeczeństwa za pomocą arcydzieł, w stosunku do których z powodu ich niewspółczesności należy zachowywać się z pewnym pietyzmem, a które dla nas są stanowczo kulturalną potrzebą, taki narodowy teatr ma swoją misyę, uwieńczoną powodzeniem, jedynie w razie tak artystycznego odegrania danej sztuki, że jej niewspółczesność wobec piękna, namacalnie rzuconego w oczy widzom grą artystów, zaciera się i ustępuje na plan drugi. Dzisiejszy teatr polski przyjeżdża do Kijowa w warunkach tak dla siebie nieprzychylnych, iż nawet takie postawienie kwestyi byłoby dla niego niedostatecznem.

Społeczeństwo nasze miejscowe przywykło już do tego, że przyjeżdżający do Kijowa teatr, bardzo słaby pod względem doboru sił artystycznych, bierze się z początku pod wpływem trochę prasy, otoczenia, jałowych obietnic do odgrywania rzeczy poważniejszych; z powodu braku tego warunku powodzenia, o którym wyżej wspominałem, teatr robi klapę, a wraz z nim, niestety, w pojęciu ogółu, ogółu pozbawionego przez tyle lat, albo nieznającego wcale teatru polskiego i jego kulturalnego wpływu, robią klapę i same rzeczy poważniejsze, nieudolnie odtworzone. Wówczas teatr zaczyna ratować kasę i swoje istnienie beztreściwemi farsami, z dużym dodatkiem, wykluczonej w początku sezonu, pornografii i, przytem, co jest rzeczą dziwniejszą, wzorując swój repertuar nie, chociażby, na farsie warszawskiej, a na rosyjskiej, z tym samym, obcym polskiej farsie, specyficznie niesmacznym sposobem grania. „Dziennik" surowy z początku, następnie związany rozpaczliwem materyalnem położeniem teatru milczy, a teatr po dłuższem, lub krótszem szamotaniu się z losem ucieka.

Wówczas w środowisku kijowskiem zaczyna się naganka, lecą kamienie w tych, co ten teatr reprezentowali, wreszcie niepowodzenie jego tłómaczą tolerowaną pornografią, której szlachetny ogół znieść nie mógł, zdradą najświętszych haseł, wreszcie dochodzą do zdania, że lepszy żaden teatr, niż taki.

Po paru latach takiej, a nie innej gospodarki dzisiejszy teatr zajmuje opuszczoną placówkę. Więc nie dość poprawną grą utrzymać repertuar klasycznych dzieł na scenie; dlatego, żeby módz od czasu do czasu te dzieła odtwarzać, należy stworzyć najbardziej współczesny repertuar, należy pamiętać, że te dzieła, niestety, zostały przez poprzedników wobec psychiki, którą nieszczęścia budowały, tutejszego ogółu zdyskredytowane, że istnieje wytworzona sztucznie atmosfera niechęci, niewiary w piękność tych dzieł i im bardziej głęboką jest ta niechęć, tem szczelniej osłaniamy się płaszczykiem Cnotliwej Zuzanny, bo nam wstyd samych siebie, tylko się do tego przyznać nie chcemy i gotowiśmy oczy powybijać „ptakowi, co kala swe gniazdo rodzinne".

Dlatego też teatr polski w Kijowie musi się liczyć z istniejącym stanem rzeczy, a przedewszystkiem nie wierzyć, nie wierzyć w te słodkie obietnice, w te przedstawianie naszego grodu terenem popisowym cnoty obywatelskiej i moralnej, bo fakt faktem, że on podobniejszy do środowiska tak jaskrawie uplastycznionego przez E. Paszkowskiego w jego dziełach. Niezależnie od swego poziomu artystycznego teatr zginie, jeśli do niego będą chodzić tylko z obowiązku, zginie, jeśli zapomni, że tutejsze społeczeństwo w większości swojej, chociaż nie zna kulturalnego wpływu teatru polskiego, lecz uczęszcza do teatrów rosyjskich, a więc to nie są ludzie, którzyby swego zdania o teatrze nie posiadali i którychby byle czem zadowolić można było; że teatr polski, żeby się utrzymać, musi współzawodniczyć z miejscowymi teatrami współczesnością repertuaru; że sama swojskość mu nie wystarczy.

Wreszcie, ponieważ wspomniałem o artykule T. M. S. w № 293 „Dziennika", muszę swoją wzmiankę nieco uzasadnić, a raczej wytłómaczyć.

Pragnąc najgoręcej, żeby moje słowa nie były komentowane, jak niedomówione, żeby z nich nie wyprowadzano fałszywych, a daleko idących wniosków, ten sam grzech popełniłem względem autora wspomnianego artykułu. Ja absolutnie zgadzam się co do joty, ze wszystkiem, co on powiedział, a tylko otrzymałem ściśle osobiste, może zupełnie nie uzasadnione, wrażenie powtarzania się starej piosenki naszej prasy względem poprzednich Towarzystw teatralnych, po kolei istnienia ich w Kijowie, tak dla nich później szkodliwej.

Stanisław Miączyński.

W sprawie stacyi doświadczalnej.

Dzień wczorajszy był poświęcony całkowicie pracom komisyi zjazdu, które dziś zostaną zreferowane *in plenum*. Oprócz poprzednio podanych przez nas referatów został poddany pod dyskusyę na walnem zebraniu referat p. Wolfa, dotyczący zarządu stacyą krajową. Kwestya ta jest bardzo skomplikowaną, ponieważ komisya rolna Dumy Państwowej wypowiedziała zupełnie odmienne zdanie, niż departament rolnictwa, i uznała za konieczne organizacyę i kierownictwo stacyą powierzyć żywiołom miejscowym, twierdząc, iż dla skoordynowania rządowego projektu zbadania stanu rolnictwa z wymaganiami miejscowych instytucyi rolniczych należy stworzyć specyalne rejonowe instytucye kolegialne rolnicze i polecić im wskazanie terenu działalności stacyi i kierownictwo niemi. W ten sposób komisya rolna Dumy Państwowej odrzuciła organizacyę stacyi doświadczalnych, jako instytucyi rządowych i nadała im charakter społeczny, pragnąc powierzyć kierownictwo stacyami żywiołom miejscowym. Osiągnąć to można tylko powołując do kierownictwa stacyą instytucye, najbardziej zainteresowane w niej, a mianowicie: ziemstwa posiadające cały szereg instytucyi doświadczalnych niższego rzędu, wielkie T-wa rolnicze, które odgrywają poważną rolę w rozwoju akcyi doświadczalnej i wyjaśnieniu zasadniczych potrzeb gospodarki miejscowej, przedstawicieli instytucyi doświadczalnych danego kraju, wreszcie przedstawicieli wyższych zakładów naukowych. Wszystkie te instytucye powinny być reprezentowane w organie kierowniczym stacyi. Pragnąc zainteresować miejscowe organizacye rolne w pracy stacyi nie tylko pod względem ideowym, ale i materyalnym, komisya Dumy Państwowej zażądała, aby ponosiły one 25 proc. kosztów stacyi, co bez wątpienia wpłynie na organizacyę ściślej kontroli ruchomości i oszczędności w wydatkowaniu funduszów stacyi.

Następnie referent wskazał na to, iż działalność stacyi krajowej w takim razie tylko będzie owocną, jeśli stacya nie będzie instytucyą izolowaną od całego systemu niższych instytucyi tego rodzaju.

Oprócz tego należy specyalnie zwrócić uwagę na to, aby żadne ziemstwo, czy też T-wo rolnicze nie miało przewagi w zarządzie stacyą, ponieważ może ona stracić znaczenie instytucyi krajowej i zyskać charakter gubernialnej, sama zaś nazwa krajowej będzie służyła tylko za sposób do otrzymania większych zapomóg rządowych.

Wobec tego referent stawia następujące wnioski: 1) prawo udziału w organie, kierującym stacyą rolniczą krajową, powinno przysługiwać wszystkim organizacyom i instytucyom społecznym kraju, zainteresowanym w rozwoju akcyi doświadczalnej i posiadającym możność współdziałania w urzeczywistnieniu jej zadań, 2) prawo udziału w organie kierowniczym nie powinno zależeć od wysokości udziału materyalnego w kosztach jej utrzymania, 3) instytucyom, subsydyonującym stacyę krajową powinien być przyznany udział w organie kontrolującym, o ile prawidłowo są wydatkowane fundusze stacyi.

Zebranie uchwaliło po krótkiej dyskusyi przyjąć wnioski p. Wolfa.

Nie możemy też pominąć milczeniem ogólnej charakterystyki zjazdu. Nosi on charakter wysoce chaotyczny, przyczem wśród niektórych uczestników zjazdu ujawnia się dążność do jakiegoś zagmatwania sprawy i nadania uchwałom zjazdu dość nieokreślonego charakteru. Oprócz tego wśród członków zjazdu niema jednomyślności i co do tego, czy dla miejscowości, bardziej odległych od Kijowa stacya będzie miała to samo znaczenie, co i dla sąsiadujących z nim i czy nie byłoby dla nich korzystniejsze tworzenie stacyi gubernialnych. Wielu członków zupełnie sceptycznie się zapatruje na uchwały zjazdu i pogląd taki znajduje swój wyraz w stale zwiększającej się dezercyi członków.

Sprawa o oszczerstwo w druku.

Na posiedzeniu wczorajszem XII wydział kijowskiego sądu okręgowego miał rozpatrywac dwie analogiczne sprawy, wszczęte przez p. Feliksa Mazewskiego przeciwko redaktorowi gazety „Birżew. Wiedomosti" Wasiljewowi i korespondentowi tejże gazety Breszko-Breszkowskiemu oraz przeciwko redaktorowi gazety „Posl. Nowosti" Riuminowi o potwarz w druku.

Pierwsza z tych spraw, z powodu niedoręczenia awizacyi oskarżonemu Breszko-Breszkowskiemu nie była rozpatrywana. W sprawie zaś redaktora Riumina stawił się do sądu obrońca jego pom. adw. przys. G. Szwarc; ze strony p. Mazewskiego popierali jego skargę adw. przys. Edward Paszkowski i adw. przys. S. Czemsz.

Jednocześnie z p. Riuminem pociągnięty był początkowo do odpowiedzialności niejaki „szlachcic Fieodorow", lecz sprawa co do niego została umorzona w czasie śledztwa pierwiastkowego.

Skarga p. Mazewskiego opiewa co następuje:

— W wychodzącej w Kijowie gazecie „Posliednija Nowosti" w czerwcu 1910 r. pojawił się szereg artykułów, w których za pomocą zestawienia mnóstwa kłamliwych faktów spotwarzono honor i dobre imię skarżącego. Artykuły te były trojakiego rodzaju: a) przedrukowane z gazety „Birżewyja Wiedomosti", pióra Breszko-Breszkowskiego; b) własne utwory redakcyi „Posl. Nowosti" i c) wydrukowana w nich skarga, podana jakoby do senatu przez „szlachcica Fieodorowa".

— W artykułach przedukowanych z „Birżewych Wiedomostiej" przedstawiono p. Mazewskiego nieledwie, jako nędzarza, który wszelkimi sposobami, prawdą i nieprawdą dobija się o spadek po księciu Witoldzie Światopełk-Czetwertyńskim i jeszcze za życia jego wzbogaca się jego kosztem, korzystając ze swego stanowiska głównego administratora. („...wstąpił on do służby książęcej, jako zupełny biedak. Akcyonaryuszem był tylko operetkowym i już ku końcowi drugiego roku—według słów jednego z krewnych hr. Wittego, popularnego doktora Meryngi, Mazewski posiadał na rachunku bieżącym w bankach kijowskich z górą pół miliona. Skąd, pytamy, posypał się na Mazewskiego taki deszcz złoty Jowisza? Skąd?...")

„Mazewski—powiada pierwszy artykuł—dostaje się do pałacu książęcego. I tu dopiero zaczyna się jego działalność, rozkładowa dla innych, lecz korzystna dla niego samego". On „snuł swą pajęczynę powoli, z rozmysłem, jednocześnie zaś z całą stanowczością dążył do upatrzonego celu. Celem tym były książęce miliony", t. j. te właśnie, o których mówi tytuł artykułów — „występne", otrzymane za pomocą otrucia.

Aby ostatecznie wziąć w swoje ręce księcia Witolda, Mazewski „wypędził" z pałacu książęcego dawną jego służbę i zastąpił ją swymi protegowanymi. „Tym sposobem, nawet mimowoli, otrzymuje się wrażenie, iż była to tajemnicza banda, która powoli zapełniała pałac, pilnowała wszystkich drzwi". Oczywiście dowódcą i kierownikiem tej „bandy" nie mógł być nikt inny, jak tylko ten, kto ją — według słów artykułu — utworzył, t. j. Mazewski.

W końcu tego pierwszego artykułu autor zupełnie już wyraźnie wskazuje na występne zamiary Mazewskiego. Oto sama księżna boi się Mazewskiego i jego krewnych i nawet zwraca się jakoby ona do męża z bezsilną skargą. „Witoldzie, ja czuję, że ci ludzie chcą ze mną coś zrobić"...

Aby obronić się od Mazewskiego, kazała nawet ona zrobić kratę metalową w szklanych drzwiach od swego sypialnego pokoju. Lecz nie uratowało jej to, gdyż „widocznie w pałacu książęcym mocno osiedlił się zły duch, który posiadał sposoby, za pomocą których potrafił przeniknąć wszędzie".

Księżna „ginie" i „są podstawy do przypuszczenia, że została otruta cyankiem potasu". „I nie boi się ona już ani Mazewskiego, ani godnej pary Kozłowskich, a myśl o sekcyi zwłok nie przychodzi nikomu do głowy"; gdyż: „całe otoczenie, cała służba zamkowa, wszyscy znali tylko jednego pana Mazewski nie żałował na pensye, rzucał datkami.. lecz żądał bezwarunkowego posłuszeństwa".

Rolę Mazewskiego w sprawie „tajemniczej" śmierci księżny przedstawia ów artykuł w następujący sposób: „według nieuchwytnej, drapieżnej logiki, księżna musiała umrzeć wcześniej od księcia. Gdyby książę umarł przed nią, cały majątek na mocy testamentu przeszedłby do księżny, która miała dzieci z pierwszego małżeństwa. I wtedy nie stałoby się to, co się stało. Z chwilą zaś śmierci księżnej cały majątek ruchomy i nieruchomy, oraz część wdowia jej majątku rodowego—wszystko przeszło do księcia Witolda, który był zabawką w rękach Mazewskiego".

Lecz księżna umarła wcześniej od swego męża.

I oto książę Witold—„samotny, słaby, godny litości, znalazł się sam jeden w mocy stada kruków, na czele którego stał sęp".

Na skutki podobnego stanu rzeczy, jaki przedstawiono w artykule, nie trzeba było długo czekać. Krążyły jakoby pogłoski, że książę był systematycznie zatruwany. W artykule wskazano nawet źródło, skąd dostawano truciznę—był to skład apteczny w Hajsynie; wskazano również osobę, która kupowała truciznę dla „trucicieli": był to jakoby siostrzeniec Kozłowskiego, „krewnego i protegowanego Mazewskiego". I od tej chwili zniszczenie organizmu ks. Witolda postępuje z przerażającą szybkością, tak że w początkach marca r. 1909 książę jakoby staje się na pół poczytalnym.

Po księżnej pada ofiarą jej małżonek.

„Ginie" otoczony przez obcych, lecz są to ludzie blizcy Mazewskiemu. Książę chwilami pojmuje niebezpieczeństwo i nawet mówi o tem otwarcie do Symchy Sławnego: — „Boję ja się tych doktorów Mazewskiego... Boję się... Cała ta szajka chciała by mnie wysłać na tamten świat". Był nawet wypadek, poucza czytelnika autor w tym samym rozdziale artykułu, że książę, gdy Mazewski namawiał go, aby pojechał za granicę, „rzucił talerzem i krzyknął: „Nie mogłeś pan znaleźć w Kijowie doktora, któryby mnie otruł i zapewne masz nadzieję, że łatwiej się to uda za granicą!"

I nie pojechał książę za granicę, lecz na południe Rosyi.

„Trzeba kuć żelazo póki gorące, pomyślał Mazewski i wysłał księcia do Krymu. Lecz nie udało się dłużej go tam zatrzymać. Z Odesy na własne żądanie powrócił on do Daszowa, gdzie też zmarł nagle, zdążywszy jednak na godzinę przed śmiercią wypić kielich podejrzanego szampana. Z okazyi powrotu podano szampańskie, lecz we wszystkich kielichach perliło się wino koloru złocistego, u księcia zaś było różowe".

Dalej idą artykuły, w których autor dowodzi, szczegółowo, że książę Witold zmarł śmiercią nienaturalną i aby czytelnik nie miał żadnych wątpliwości co do osobistości głównego kierownika zbrodniczej akcyi, znajdujemy w nich następujące wiadomości: „Część służby pałacowej, której nic nie wyznaczono w testamencie i która nie cieszyła się łaskami Mazewskiego, otwarcie wszędzie mówiła o nienaturalnej śmierci ks. Witolda". — „A gdy do wiadomości doszło przytem, że Mazewski został jedynym spadkobiercą 7 milionów, zażądali oni sekcyi zwłok księcia".

W ostatnim artykule podkreślono ten szczegół jeszcze wyraźniej. Nie powiedziano tam wprost, że Mazewski jest zabójcą, lecz przy opisie polubownej ugody pomiędzy nim i braćmi zmarłego wtrącono taką uwagę: „Mazewski tryumfując, rzuca im datek z łaski. Ten sam Mazewski, którego właśnie oni — mówiąc otwarcie — podejrzewali i podejrzewają o udział w całej tej brudnej sprawie, z daleka już pachnącej kryminałem.

Artykuły te przypominają braciom, „jeżeli już nie o zemście, to choć o najskromniejszym legalnym odwecie" i nazywają sekcyę zwłok i całe dochodzenie prokuratorskie — operetką. Autor dziwi się, dlaczego „prokuratura humańska położyła krzyż na całej tej strasznej zbrodni" i stara się objaśnić to bezsilnością książąt Edwarda i Ryszarda, gdyż „widzieli oni, że walczyć z chytrym i zręcznym sługą brata, nie potrafią. Widzieli to z rezultatów sekcyi zwłok ks. Witolda, wiedzieli z tego, jak prowadzono dochodzenie prokuratorskie".

Z treści omawianych artykułów wynika jeszcze, że „otrucie" księcia było tylko dla Mazewskiego środkiem do zdobycia milionów, aby „niepoczytalny" starzec nie miał czasu oprzytomnieć i zmienić lub zniszczyć testament. W Odesie, nie chcąc jechać do Krymu, książę wciąż krzyczał: „Nie pojadę, chcę wrócić! Chcę zmienić testament".

Po śmierci księcia, Mazewski szle telegram za telegramem i w każdym pyta o jedno i to samo: „Czy książę nie zmienił testamentu".

Za pomocą zestawienia kłamliwych faktów, lub fałszywego ich oświetlenia, autor stara się przekonać czytelników, iż „nędzarz" Mazewski, opłatawszy chorego i „niepoczytalnego" starca, pozbawił spadku całą jego rodzinę, skłoniwszy zmarłego do zapisania mu całego swego majątku z zupełnem pominięciem rodzonych braci: Olgierda, Edwarda i Ryszarda. W tym celu otoczył księcia swymi krewnymi i protegowanymi, których autor nazywa „bandą" i „stadem kruków", starał się zabić w nim resztki człowieczeństwa i uczyniwszy zeń niepoczytalnego pół-idyotę, pół-kretyna, osiągnął w końcu to, że książę stał się zabawką w jego rękach. „Mazewski — według słów artykułu — nie brzydzi się żadnemi środkami, aby wejść w łaski księcia. Nieraz on dobrze „oberwał", ale Mazewski znosi wszystko... Będzie i na jego ulicy święto. I nie za górami". Znosi on nawet „plucie" i „policzki". A ostateczny rezultat — testament na jego korzyść.

„Przy podpisywaniu testamentu w Kijowie, nie był obecny nikt ze znajomych księcia arystokratów. Tłumnie otoczyli łoże chorego tylko Mazewski i jego przyjaciele"... „A sama treść testamentu — niesłychana, przechodząca wszelką możliwość. Romansopisarz obdarzony największą fantazyą nie wymyśliłby nic podobnego. Rodzeni bracia księcia nie dostają ani grosza. Cały olbrzymi majątek, wartości około 7 milionów rb., dostaje się Mazewskiemu, przybyszowi, który służył u księcia zaledwie 2 lata"...

Niezależnie od tego wszystkiego, artykuły zawierają cały szereg poszczególnych insynuacyi potwarczych.

Więc w jednym z nich powiedziano, że Mazewski starał się zasiać intrygi wśród akcyonaryuszy cukrowni „Światopełk", na skutek czego pan Dziewanowski zrzekł się dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa, a dyrektor techniczny, p. Kurella, zmuszony był uczynić to samo. Dalej w tym samym artykule autor oświadcza, że „Mazewski kamerdynerem księcia zrobił przyjaciela swego, Nikifora Krawczenkę i otoczył bezwolnego księcia swoją „bandą".

Artykuły te starają się przekonać czytelnika, że najmniejsza bagatela drażniła księcia i doprowadzała do wściekłości. Wówczas pluł on w twarz sługom i bił po twarzy, przyczem nierzadko oberwał i Mazewski. Lecz ten ostatni „wszystko znosi, wszystko wytrzymuje".

Nie należy się dziwić. „Cały" majątek przeszedł w ręce tego, którego książę „wynagradzał policzkowaniem i pluciem".

Czyż trzeba to wszystko reasumować? Cały szereg omawianych artykułów posiada wszelkie cechy potwarzy w druku, przewidzianej art. 1535 kod. kar.

Jest to godne podziwu zestawienie fałszywych, lub przedstawionych w fałszywem świetle faktów. Chcąc sprostować te wszystkie kłamstwa, trzebaby chyba mówić oddzielnie o każdem słowie z tego steku fałszów i insynuacyi.

S. p. księżna Światopełk-Czetwertyńska zmarła skutkiem zaziębienia, co mogą zaświadczyć lekarze, którzy ją leczyli.

Stosunki pomiędzy małżonkami były jak najlepsze aż do ostatnich chwil jej życia; stosunek zaś zmarłej do Mazewskiego był zawsze serdeczny, a owa „krata" w drzwiach została zrobiona w roku 1905, w czasie, gdy prawie wszędzie zdarzały się rozruchy i nie była wcale obroną przeciwko Mazewskiemu.

Toż samo można powiedzieć o zupełnie naturalnej śmierci księcia, którego podczas długiej choroby leczyło 10 lekarzy, wezwanych przez Mazewskiego, i sekcya zwłok którego nie wykryła żadnych oznak śmierci gwałtownej.

Należy dodać, że krewny Kozłowskiego, student, który jakoby kupował truciznę, jest osobą fikcyjną, gdyż Kozłowski niema ani krewnego, ani syna studenta.

P. Dziewanowski ustąpił ze swego stanowiska z własnej woli; po jego ustąpieniu ks. Witold proponował miejsce głównego administratora p. Władysławowi Łozińskiemu, a dopiero gdy ten odmówił, zaproponował je Mazewskiemu, który zgodził się na to pod warunkiem przeniesienia zarządu cukrowni „Światopełk" do Kijowa.

Na ustąpienie p. Rajmunda Kurelli skarżący również w niczem nie miał wpływu. Uwolnił go p. Dziewanowski. Następnie Mazewski przyjął go z powrotem, a po 3 latach p. Kurella z własnej woli opuścił cukrownię. Żadnych „dawnych sług" księcia Mazewski nie wydalił z Daszowa; po śmierci księżny zmniejszono tylko ilość służby żeńskiej i ogrodników. Małżonkowie Kozłowscy zamieszkali w Daszowie na żądanie samego księcia, przyczem Kozłowski zajmował przedtem niezłą posadę w cukrowni „Światopełk".

Dalej w swej skardze p. Mazewski zaprzecza następującym twierdzeniom:

iż bracia ks. Witolda zostali zupełnie pozbawieni spadku, gdyż książęta Olgierd, Edward i Ryszard otrzymali 5 tysięcy dziesięcin ziemi w pow. humańskim;

iż stosunki pomiędzy ks. Witoldem i braćmi jego były jak najlepsze, gdyż ks. Ryszard prawie zupełnie nie bywał u brata, a stosunki jego z ks. Edwardem były nadzwyczaj chłodne;

iż ks. Ryszard i Edward byli bardzo zamożni, gdyż ks. Ryszard otrzymywał od ks. Witolda zaledwie 75 rb. miesięcznie, a ks. Edward posiadał tylko niewielki majątek w gub. wołyńskiej;

że Mazewski, obejmując stanowisko głównego administratora u księcia, był bardzo biedny, gdyż posiadał on majątek nieruchomy i 100,000 kapitału, a w chwili objęcia wymienionego stanowiska zarabiał 12 tys. rubli rocznie;

iż Mazewski, dowiedziawszy się o śmierci księcia „słał telegram za telegramem", zapytując czy książę nie zmienił testamentu. Wysłał on tylko jeden telegram tej treści, gdyż będąc wykonawcą testamentu obowiązany był po śmierci księcia przedsięwziąć odpowiednie kroki prawne;

iż ks. Witold, podpisując testament, był niepoczytalny, gdyż testament ten blizko przez 3 tygodnie znajdował się w kancelaryi rejenta Worobjowa i w ciągu tego czasu książę wciąż wydawał polecenia co do rozmaitych zmian oddzielnych paragrafach swej ostatniej woli, co dowodziło, że traktował on ten akt bardzo poważnie i pamiętał o wszystkich szczegółach.

Nie zgadza się również z prawdą myśl, rzucona przez autora artykułów, iż Mazewski wywierał jakikolwiek wpływ na sekcyę zwłok zmarłego ks. Witolda i wszczęte z tego powodu przez prokuratora dochodzenie.

Gazeta „Posl. Nowosti" zakończyła drukowanie przedruków z „Birż. Wied." 30 czerwca, a już 2 lipca w № 1050 uznała za potrzebne pomieścić skargę do senatu jakiegoś „szlachcica Fieodorowa", w której autor wprost nazywa p. Mazewskiego trucicielem.

Artykuł redakcyjny, zamieszczony w № 1058, p. t. „Sprawa księcia Światopełk-Czetwertyńskiego" bez osłonek mówi o udziale skarżącego w zabójstwie: „księżna zginęła jako ofiara zazdrości męża którą wmówił i natchnął księciu Mazewski: — „Czy była to zemsta, czy też już wówczas dojrzał u niego plan owładnięcia milionami" — tego „Posl. Nowosti" jakoby nie wiedzą. Lecz bardzo zręcznie zużytkował on blizkie sąsiedztwo jakiegoś mitycznego krewnego księżny i „w księciu budzi się nagle uczucie zazdrości".

W № 1060 tejże gazety przytoczono słowa jednego z krewnych zmarłego księcia, w których mniemany fakt otrucia znajduje nowe potwierdzenie... zapomocą rozmowy podsłuchanej w restauracyi.

Na podstawie wyżej przytoczonych danych Mazewski żąda zastosowania względem redaktora gazety „Posl. Nowosti" Riumina art. 1535 kodeksu karnego.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony Riumin przyznaje sie do winy, przedstawiciel jego odpowiada przecząco.

Rozpoczyna sie badanie świadków.

Świadek prof. Wagner oświadcza, iż nie wie o czem ma mówić.

Adw. przys. Paszkowski. Czy leczył pan ks. Witolda Czetwertyńskiego?

Świadek. Tak, byłem wzywany kilka razy.

P. Paszkowski. Kto pana wzywał?

— Zdaje mi się, że Mazewski.

Czy książę był wówczas przy zdrowych zmysłach?

— Cierpiał nieco na rozstrój nerwowy, lecz umysł miał zdrowy zupełnie.

— Czy nie zauważył pan czegoś niezwykłego w jego otoczeniu? Czy naprz. wszystkich do niego puszczano? Jak się nim opiekowano?

— Absolutnie nic niezwykłego nie zauważyłem.

— Czy w owym czasie można już było przewidzieć, że spustoszenia, jakie w organizmie księcia poczyniła choroba, mogą sprowadzić szybką katastrofę?

— Stanowczo wówczas trudno było o tem sądzić. Odwiedzałem księcia na pół roku przed jego śmiercią. Cierpiał on na ciężkie zapalenie płuc. Pozatem zauważyłem sklerozę naczyń sercowych i niektórych mózgowych.

Pom. adw. przys. Szwarc. Czy może pan objaśnić, dlaczego mózg księcia po sekcyi okazał się w stanie płynnym.

Przewodniczący. To rzecz ekspertów, świadek nie może odpowiadać na takie pytania.

Świadek prof. Obrazcow leczył księcia w styczniu 1909 r. Książę chorował na zapalenie płuc i sklerozę.

Adw. przys. Paszkowski. Czy nie zauważył pan jakichkolwiek oznak rozstroju umysłowego.

Świadek. Nie. Książę był pod pewnymi względami dziwakiem, lecz umysł jego był zupełnie jasny.

Świadek prof. Janowski leczył księcia w marcu 1909 roku. Choroba jego była dość ciężka. Oprócz influenzy i zapalenia płuc książę cierpiał na serce. Przy łóżku chorego widywał doktora Stankiewicza i Mazewskiego.

Adw. przys. Paszkowski. Jakie wrażenie wywarło na pana otoczenie chorego? Jak się nim opiekowano?

Świadek. Opieka musiała być dobra. Przy księciu stale dniem i nocą czuwał lekarz.

P. Paszkowski. Czy przedtem leczył pan kiedy księcia?

Świadek. Księcia nie leczyłem, lecz bywałem wzywany do jego żony. Była to osoba już w starszym wieku. Zapalenie płuc dla ludzi starszych jest choroba bardzo ciężką. Księżna właśnie umarła na zapalenie płuc.

Adw. przys. Cemsz. Więc stanowczo może pan stwierdzić, że księżna zmarła skutkiem tej choroby.

— Tak, mogę to stwierdzić.

P. Cemsz. Czy pan podpisywał testament?

— Podczas któregoś konsylium książę prosił mnie o to i podpisałem testament jako świadek.

— Czy był pan przekonany, że książę działał będąc przy zdrowych zmysłach?

— Oczywiście.

Sędzia-referent. Czy książę nie skarżył się na swe otoczenie?

Świadek. O otoczeniu nie mówiłem z nim nigdy. Uskarżał się tylko na dyetę, leżenie w łóżku, jak zwykle chorzy.

Świadek prof. Małkow, leczył księcia w marcu i kwietniu 1909 roku. Książę był poważnie chory. Oprócz zapalenia płuc cierpiał na duszność i osłabienie serca. Gdy nastąpiło polepszenie świadek radził mu jechać za granicę. Polepszenia tego nie można było jednak uważać za trwałe, ze względu na serce.

Adw. przys. Paszkowski. Czy pod względem umysłowym książę był zupełnie normalny?

Świadek. Książę był tylko nerwowy. Często lubił zmieniać przedmiot rozmowy, przyczem najchętniej wspominał o latach swojej młodości, gdy był na wygnaniu. Wogóle zaś umysł jego był zupełnie normalny.

P. Paszkowski. Jakie było otoczenie chorego?

— Książe leżał w obszernym salonie; stale przy jego łóżku znajdował się lekarz i lokaj; spotykałem często też jakiegoś młodego człowieka, zdaje się krewnego księcia.

— Świadek Sokanowskij, sędzia pokoju, dawny znajomy rodziny książęcej stwierdza, iż księstwo żyli z sobą w jaknajlepszej zgodzie. Po śmierci żony książę Witold, który dotychczas korzystał z 25 tys. dzies, należącej do żony ziemi, obawiał się procesu ze spadkobiercami (Podhorskimi) i niekorzystnego dlań rezultatu działów, gdyby np. część gruntów, przypadających na niego, wyznaczono mu zdala od jego cukrowni. Mazewski przeprowadził tę sprawę jaknajpomyślniej. Książę później mawiał: „ten człowiek mnie ozłocił i ja go za to ozłocę".

Adw. przys. Paszkowski. Czy książę był słabego charakteru, ulegał wpływom postronnym?

— Przeciwnie, książę był człowiekiem bardzo silnego charakteru i nikt nie miał nań żadnego wpływu.

— A jak się zapatrywał na dobroczynność?

— Książę uważał wszelką jałmużnę za demoralizującą i nie uznawał dobroczynności.

— W jakim celu zrobiona została krata w sypialni księżny w Kijowie?

— Kratę w szklanych drzwiach do sypialni zrobiono w r. 1905, gdy czasy były bardzo niespokojne.

Przewodniczący. Czy w Daszowie krążyły pogłoski, iż książę zmarł śmiercią nienaturalną?

— Zaczęły one krążyć dopiero po ukazaniu się tych artykułów w gazetach.

— Czy chory miał dostateczną opiekę?

— Otoczenie robiło, co tylko było możliwe. Przy chorym stale czuwali lekarze; we dnie d-r Stankiewicz, w nocy zaś d-r Kotowicz.

Adw. przys. Paszkowski. Jaki był stosunek pomiędzy zmarłym a jego braćmi?

— Jaknajgorszy. Na pogrzebie ojca książąt nastąpiło między nimi pewne zbliżenie, lecz później znów nastąpiły nieporozumienia z powodu wykupu majątku rodowego. Książę Witold płacił bratu Ryszardowi 75 rb. pensyi miesięcznej, płacił również za drugiego brata, który pozostawał w szpitalu. To, że książę zapisał braciom ziemię, było dla wszystkich wielką niespodzianką.

P. Paszkowski. Jaki był powód ustąpienia p. Kurelli?

— Zdaje się, że ustąpił on z powodu jakichś nieporozumień z p. Dziewanowskim. Nawet księżna, dowiedziawszy się o tem, rzekła zdziwiona:

„dopiero co otrzymał 5000 rb. gratyfikacyi i ustępuje"?

Przewodniczący. Czytał pan artykuły w „Birż. Wied." i „Posl. Now."?

— Czytałem.

— Jakież one sprawiły na panu wrażenie?

— Mojem zdaniem jest to kłamstwo od początku do końca.

Świadek G. Kaleński pracuje w cukrowni „Światopełk" od r. 1904. Twierdzi on, że stosunek obojga księstwa do p. Mazewskiego był zawsze bardzo serdeczny. O braciach książę odzywał się nader nieprzychylnie. Po pogrzebie żony książę Witold powiedział do p. Mazewskiej: „teraz pani traci męża: zabieram go dla siebie, gdyż obecnie jest to jedyny mój najlepszy przyjaciel".

Adw. przys. Paszkowski. Czy Kozłowski miał jakiego siostrzeńca?

— Nie miał, a przynajmniej nigdy nie słyszałem.

— Czy w chwili podpisywania testamentu książę był zupełnie normalny?

— Najzupełniej.

Z dalszego badania świadka okazuje się, że ugoda polubowna pomiędzy Mazewskim i braćmi księcia Witolda została zawarta jedynie co do sprawy cywilnej, dotyczącej zatwierdzenia testamentu, gdyż szło o ocalenie majątku od ruiny, która musiałaby nastąpić, gdyby sprawa ciągnęło się dłużej; co zaś do sprawy karnej, to Mazewski zachęcał nawet przeciwną stronę do jej prowadzenia, pomimo, iż ustawicznie zgłaszały się doń różne osoby z propozycyami szybkiego jej załatwienia na pewnych warunkach.

Świadek Bergler, artysta skrzypek, który dłuższy czas przebywał w Daszowie u księstwa, stwierdza, że stosunki pomiędzy księciem i Mazewskim były jak najlepsze. Artykuły w „Posl. Now." ogromnie go oburzyły.

Świadek dr. Jarmusz opowiada o wyjeździe księcia z polecenia lekarzy do Krymu. W Odessie ks. Witold poczuł się bardzo osłabiony i postanowił powrócić do Daszowa. W drodze miał atak sercowy. Po przyjeździe zjadł obiad w otoczeniu domowników i gości, poczem udał się na spoczynek, z którego już nie powstał. Sekcya zwłok i analiza dokonane zostały zupełnie prawidłowo. Stosunki pomiędzy księciem i Mazewskim były bardzo serdeczne. Książę często powtarzał, iż Mazewski dał mu wszystko, [illegible].

Przewodniczący. Czy czytał pan artykuły „Birż. Wied." i „Posl. Now."?

Świadek. Czytałem i kłamstwa te niesłychanie mię oburzyły.

Świadkowie Marzon, Głebocki i Kamiński stwierdzają dobre stosunki pomiędzy Mazewskim i księciem i fałsz artykułów w „Posl. Now.".

Świadek Wł. Łoziński. Książę proponował mu posadę głównego administratora u siebie, lecz świadek odmówił. Następnie książę zapytał o Mazewskiego. Odpowiedziałem — mówi świadek — że zajmuje się on sprzedażą cukru rafineryi kijowskiej i posiada majątek ziemski.

Świadek Krawczenko przez lat 23 służył u księcia w charakterze lokaja. Zmieniło się przy nim trzech administratorów. Przed Mazewskim przez lat 12 głównym administratorem był Dziewanowski.

Adw. przys. Paszkowski. Czy Mazewski wydalił kogo z dawnej służby księcia.

Świadek. Po śmierci księżnej personel służby żeńskiej rzeczywiście został zmniejszony, lecz z pośród dawnych sług nie wydalono nikogo.

Świadek dr. Kotowicz w końcu lutego i przez cały marzec 1909 roku znajdował się nieodstępnie przy chorym księciu, w kwietniu zaś, gdy zdrowie chorego się polepszyło, tylko nocował przy nim. Książę chorował na zapalenie płuc i sklerozę.

Przewodniczący. Czy w czasie podpisywania testamentu książę Witold był przy zdrowych zmysłach?

Swiadek. Tak, był zupełnie normalny.

Świadek dr. Ruszczyc leczył księcia w początkach choroby w styczniu r. 1909.

Na prośbę obrońcy oskarżonego pom. adw. przys. Szwarca sąd odczytuje jeden z protokołów śledztwa pierwiastkowego, zawierający przyznanie się Fiodorowa, iż on to zakomunikował redakcyi „Posl. Now." wszystkie wiadomości, dotyczące sprawy „Wystęnych milionów".

Po krótkiej przerwie przewodniczący udziela głosu przedstawicielowi oskarżyciela prywatnego adw. przys. E. Paszkowskiemu. W przemówieniu swem mecenas Paszkowski zastrzegł się przede wszystkiem, iż nie będzie powtarzał wszystkich szczegółów, stwierdzonych tak niezbicie podczas śledztwa sądowego i ograniczy się jedynie do zreasumowania ostatecznych jego wyników.

Sprawa niniejsza jaskrawo różni się od zwykłych spraw, wytaczanych o potwarz w druku. Jest to sprawa ze wszech miar niezwykła. Jest to, rzec można, wyprawa wojenna, skierowana przeciwko honorowi i dobremu imieniowi człowieka, jest to obmyślona na chłodno, okrutna napaść na jego ognisko domowe. Artykuły „Posl. Now." nie są zwykłą suchą notatką reportera, lecz całym romansem, pod którym widnieje podpis znanego w Rosyi publicysty Breszko-Breszkowskiego. Czytająca publiczność nie mogła wątpić w prawdziwość podanych w tej formie wiadomości. Upewniało ją w tem przekonaniu bogactwo podanych faktów i przeświadczenie, że redakcya nie mogła wszak podać podobnych wiadomości bez sprawdzenia i pewności o ich prawdziwości, nie mogłaby być do tego stopnia niesprawiedliwą względem ludzi obecnie żyjących.

„Posl. Now." wskazują na Mazewskiego, jako na zabójcę księżny i księcia Świętopełk-Czetwertyńskich, na sprzedajność ekspertyzy, a nawet władz sądowych. Dziesiątki tysięcy czytelników powzięło przekonanie, że w Kijowie mieszka okropny człowiek, który popełnił wszystkie zbrodnie, i który dzięki niepojętej jakiejś pobłażliwości władz sądowych dotychczas pozostaje na wolności.

Następnie mówca po kolei na podstawie danych, osiągniętych przez śledztwo sądowe, zbija wszystkie twierdzenia zawarte w inkryminowanych artykułach. Okazało się niezbicie, że Mazewski zawsze pozostawał z księciem w jaknajlepszych stosunkach, że siostrzeniec Kozłowskiego, który jakoby [illegible], nie istnieje wcale, że Mazewski nie wszedł [illegible] do służby książęcej, lecz został zaproszony przez samego księcia, że był on już przedtem człowiekiem zamożnym, że Kurella ustąpił z własnej woli.

Bezprzykładnem kłamstwem okazało się również, jakoby pomiędzy księciem i braćmi jego panowały kiedykolwiek dobre stosunki.

Mówiąc o testamencie, który stanowi *spiritus movens* całej sprawy, mówca zapytuje, w jaki sposób jeżeli przypuścić, że testament dyktowany był przez Mazewskiego, należy objaśnić specyalne legaty na rzecz poszczególnych członków rodziny księcia, lub oddanie ziemi braciom jego pozostawiając sobie cukrownię bez ziemi?

W tem właśnie wyraziło się przekonanie i osobista wola księcia Witolda: ziemia, należąca do Czetwertyńskich powinna przejść tylko do rąk Czetwertyńskich!

Kapitały i cukrownie oddał on Mazewskiemu, wiedząc, iż oddaje je w dobre ręce.

„Posl. Nowosti" — ciągnie mówca — przedrukowały artykuły z „Birż. Wied." i tem się zapewne będą tłómaczyć.

Lecz ja zapatruję się na to inaczej.

Gdyby redakcya, przedrukowawszy te artykuły, postawiła kropkę, bezwarunkowo byłyby to przedruki. Lecz zamieściła ona następnie szereg artykułów własnych, solidarczując się z wystąpieniem „Birż. Wied.". W jakim celu to uczyniono — nie wiemy.

Nie rozumiemy również niepojętej lekkomyślności, z jaką redakcya „Posl. Now." oceniła materyały, dostarczone jej przez Breszko-Breszkowskiego czy „szlachcica Fiedorowa". Śledztwo pierwiastkowe w spr. zgonu księcia Witolda zostało już ukończone i prokuratura w Humaniu umorzyła sprawę. Można zapatrywać się na śledztwo pierwiastkowe jak się komu podoba. Lecz po umorzeniu sprawy rewelacye w prasie należy czynić z wielką ostrożnością. Zjawienie się w redakcyi Fiodorowa musiało się przecie wydać podejrzane. Mimowoli wszak nasuwało się pytanie: skąd nagle wziął się po umorzeniu już sprawy podobny oskarżyciel prywatny, nie należący nawet do najdalszych krewnych zmarłego księcia?

Fakt ten, mojem zdaniem, tylko powiększa winę redakcyi. Mogła wszak natychmiast sprawdzić przedstawione jej materyały, zapytać choćby samego Mazewskiego lub rejenta — czy w sądzie spojrzeć na testament, przekręcony zupełnie w romansie Breszko-Breszkowskiego.

Lecz redakcya nie pomyślała nawet o tem i na własne ryzyko rozpoczęła kampanię przeciwko Mazewskiemu.

Wyjaśniwszy w ten sposób rzeczywisty stan rzeczy i powołując się na szereg decyzyi senatu, według których, przedruk artykułów oszczerczych uważany jest za przestępstwo samodzielne, adw. przys. Paszkowski prosił o zastosowanie względem redaktora Riumina art. 1535 ust. karnej w całej jego pełni i surowości.

Drugi przedstawiciel oskarżyciela prywatnego adw. przys. S. Cemsz w przemówieniu swem zaznaczył, iż śledztwo sądowe i wyjaśnienia mecenasa E. Paszkowskiego ogromnie ułatwiły jego zadanie. Znakomite zestawienie danych śledztwa, dokonane przez p. Paszkowskiego, w całej pełni wykazało potwarczy fałsz, zawarty w inkryminowanych artykułach. Czytając je, nie mogłem powstrzymać swego oburzenia. Lecz jednocześnie nie mogłem powściągnąć uśmiechu nad naiwnością autorów tych elaboratów. Naprzykład weźmy epizod z prokuraturą humańską, która jakoby — czy to miała otrzymać łapówkę, czy też nie mogła sobie ze sprawą poradzić!

Wszyscy chyba wiedzą, że łapówka nigdy dotychczas nie splamiła prokuratury rosyjskiej. Jeżeli wykryła ona truciznę w trupie Buturlina, to dlaczegoby jej tu nie wykryła. Jeżeli oddano pod sąd de Lassy'ego, to dlaczegożby tu miało stać się inaczej?

Tu jednak prokurator umarza sprawę; najwięcej zainteresowane osoby — bracia zmarłego zawierają ugodę polubowną. Zdawałoby się, że wszystko przemawia na korzyść Mazewskiego.

Do dalszej akcyi powodów nie było i niema. Znalazły się jednak w przekonaniu autora, który uważa, że gdzie są miliony, tam musi być i przestępstwo i sumienia gotowe kusić się na nie.

W ciągu 25 lat mej praktyki sądowej po raz pierwszy spotykam potwarz ujętą w formę romansu. Lecz w jakim celu podano go, jako strawę dla czytelników?

Tu mówca charakteryzuje trzy kategorye dziennikarzy: ci, co pracują dla idei, ci, co specyalnie zajmują się szantażem, grożąc rewelacyami, o ile się im nie zapłaci i ci, którzy za artykuł w gazecie chcieliby otrzymać jaknajwięcej pieniędzy. Mówca zastrzega się, że w danym wypadku nie ma na myśli szantażystów. Lecz bywają korespondenci, którzy lubią pisać jaskrawo. „U was był de Lassy, a u nas w Kijowie znalazł się jeszcze lepszy". Korespondent taki reklamuje gazetę. Numery rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy. Autor zyskuje sławę, gdyż publiczność gustuje w sensacyi. Prawda, w oddali dostrzega on widmo art. 1535, lecz do tego jeszcze daleko, zresztą można będzie pogodzić...

Oczywiście przy takiej twórczości literackiej, sprawdzać niczego nie można, gdyż wówczas cała sensacya i romans przepadnie.

Obrońca oskarżonego Riumina pom. adw. przys. Szwarc oświadcza, iż sądząc, że przed niniejszą sprawą będzie rozpatrywana sprawa redaktora „Birż. Wied." Wasiljewa i Breszko-Breszkowskiego, którzy ze swej strony powołali świadków dla przeprowadzenia dowodu prawdy, klient jego nie uczynił tego samego. Wobec tego dotknie on tylko strony formalnej.

Dla zastosowania art. 1535 kod. karnego potrzeba, aby oskarżony dopuścił się potwarzy w druku zupełnie świadomie. Tymczasem ani redaktor „Birż. Wied.", ani tembardziej redaktor „Posl. Now." nie wiedzieli o umorzeniu sprawy w Humaniu. Gdyby zaś redakcye chciały sprawdzać każdą dostarczoną im wiadomość, to najświeższe nowiny pojawiałyby się w druku po miesiącu i gazety nie mogłyby istnieć.

Jeżeli p. Mazewski w danym wypadku kieruje się nie uczuciem zemsty, lecz chęcią zrehabilitowania się w oczach społeczeństwa, to mógł to również osiągnąć zapomocą listu do redakcyi, który ona wbrew nawet swojej woli musiałaby wydrukować na mocy art. 118 ustawy cenzuralnej.

W każdymbądź razie odpowiedzialnym za inkryminowane artykuły nie może być redaktor Riumin, lecz ci, którzy gazecie dostarczyli materyałów, t. j. „Birż. Wied." i Fiedorow.

W odpowiedzi na przemówienie obrońcy mecenas Paszkowski powtórnie zaznaczył, że artykuły „Posl. Now." nie mogą być uważane za przedruki, oraz, że świadomość lub nieświadomość fałszu przy stosowaniu art. 1535 nie odgrywa roli decydującej. Pozatem przedstawiciel oskarżyciela prywatnego oświadczył, iż p. Mazewskiemu nie idzie w tej [illegible] o zemstę, lecz jedynie o rehabilitacyę.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący redaktora Riumina na 2 miesiące więzienia.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 13 (26) Stanisława Kostki.
Jutro 14 (27) Jukunda B. W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 33
Zachód słońca o godz. 4 m. 01
Długość dnia godz. 8 m. 28.

Kalendarzyk Historyczny.

26 listopada n. st.

Roku 1462. Przybywa do Polski legat Piusa II Hieronim, arcybiskup kreteński, jako pośrednik w sporze polsko-krzyżackim.

— **Teatr polski.** Dziś teatr nasz występuje z premierą komedyo-farsy Karta „Szpieg Bonapartego", która ongi cieszyła się dużem powodzeniem, dzięki znakomitej grze reżysera naszego teatru p. Popławskiego. Rolę tę zaliczał on do jednej z najudatniejszych kreacyj swego repertuaru. Obok p. Popławskiego pole do popisu znajdzie młoda i utalentowana artystka nasza p. Trembińska. Dalszą obsadę stanowią pp. Przystański, Jabłoński, Rodmund Nowakowski, Piotrowski, Gierasiński, Zabielski, Rolicz i Malinowski. Wieczoru dopełni pełna humoru i nieśmiertelna krotochwila Bazińskiego „Marcowy kawaler" z pp. Morską Popławską Maliszewską, Popławskim i Gierasińskim w rolach głównych.

Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o g. 8 w.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się wspólnie z Zarządem dn. 15 listopada r. b. to jest we wtorek o g. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

— **Obrona rozprawy.** W poniedziałek d. 14 b. m. o g. 1-ej po południu w auli uniwersytetu lekarz Ignacy Hoffman będzie bronił publicznie rozprawę pod tytułem: „O formowaniu się i wydzielaniu kwasu hipurowego przy doświadczalnem zapaleniu nerek", dla otrzymania stopnia doktora medycyny. Oficyalnymi oponentami są naznaczeni professorowie: Sadowień, Lindeman i Czagowiec. Wejście do sali dla publiczności otwarte.

— **Sprawa prasowa.** Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę redaktora gazety „Kijewskaja Myśl" Tarnawskiego, oskarżonego z art. 279 kod. karnego o obrazę w jednym z fejletonów b. prezesa rady ministrów Stołypina. Sąd uniewinnił redaktora. Ze względu na brak miejsca treść tej dość zajmującej sprawy podamy jutro.

— **Z Izby sądowej.** Wyznaczona na wczoraj w kijowskiej izbie sądowej sprawa b. urzędnika zarządu kijowskiego okręgu komunikacyi Dokowskiego, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej przez komisyę rewizyjną senatora Neuhardta, została odroczona z powodu niestawienia się do sądu głównego świadka, dostawcy węgla Lessnera.

— **Rewizya wydziału „ochrany".** Wczoraj członek komisyi senatora Trusiewicza, wiceprokurator petersburskiego sądu okręgowego Busło badał ponownie komisarzy policyi kijowskiej, którzy brali udział w ochronie podczas uroczystości sierpniowych. Jak nam mówiono, p. Busło został specyalnie delegowany przez senatora Trusiewicza, w celu przeprowadzenia w Kijowie dochodzeń dodatkowych.

— **W sprawie autobusów.** Jak to już podawaliśmy, po zawarciu umowy z p. Geyerem zgłosiła swą ofertę o wydzierżawienie jej miejsc na ulicach dla remiz autotaksametrów oraz o oddanie jej koncesyi autobusowej firma berlińska N. A. G., proponując miastu zorganizować całe przedsiębiorstwo wspólnie z niem. Oprócz N. A. G. zgłosiły się i inne firmy, proponując mniej dogodne warunki. Komisya, rozpatrzywszy te oferty, przyszła do wniosku, że całe przedsiębiorstwo samochodowe dzieli się na dwie części — nadzwyczaj rentowną organizacyę ruchu autotaksometrów oraz mniej zyskowną — autobusów. Wobec tego komisya uchwaliła każde z tych przedsiębiorstw urzeczywistnić z osobna, i wydzierżawiwszy na dogodnych warunkach autotaksometry, osiągnięte stąd środki użyć na wprowadzenie w Kijowie autobusów, wspólnie z firmę N. A. G. lub w inny sposób.

Oprócz tego komisya rozpatrzyła deklaracyę bar. Orgis Rutenberga w sprawie zmuszenia T-wa tramwajowego do przerobienia sieci przewodników elektrycznych, wobec tego, iż przy obecnym systemie prąd powrotny niszczy wszystkie rury metalowe, ułożone pod ziemią. Komisya uchwaliła wnieść odpowiednie podanie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— **W sprawie urzędu wiceprezydenta miasta.** Wobec tego, iż minister sprawiedliwości wyjaśnił, że udział w posiedzeniach izby sądowej może brać tylko prezydent miasta, w zarządzie miejskim podniesiono kwestyę utworzenia stanowiska wiceprezydenta miasta, który będzie wyręczał prezydenta w prowadzeniu gospodarki miejskiej.

— **Sprawa intendentów.** Wczorajsze rozprawy w sądzie wojennym dotyczyły przeważnie majątków i kapitałów, należących do oskarżonych, na które władza sądowa położyła areszty. Na tem śledztwo sądowe zostało zakończone.

Na żądanie prokuratora rozprawy stron rozpoczną się dopiero we środę o godzinie 10 z rana.

— **Wygrane powództwo.** W d. 7 b. m. izba sądowa rozpatrywała powództwo dwu przedsiębiorców miejskich Mejerowicza i Wołosza przeciw zarządowi miejskiemu o zwrot kaucyi w kw. 20 tys. rb., złożonej przy podpisaniu umowy z miastem, na podstawie której obaj przedsiębiorcy podejmowali się dokonać szeregu robót kanalizacyjnych. Kiedy jednak ostatni nie spełnili swych zobowiązań, zarząd miejski odmówił im zwrotu kaucyi. Sprawę tą rozpatrywał kijowski sąd okręgowy w r. 1910 i powództwo uchylił. Obecnie izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego i skazała przedsiębiorców na zwrot kosztów sądowych w sumie 1 096 rb.

— **Za kradzież kamienia.** Wczoraj sędzia pokoju rozpoznawał sprawę przedsiębiorcy miejskiego, Kononowa, oskarżonego o kradzież kamienia miejskiego. Oskarżenie było oparte na protokóle zarządu miejskiego stwierdzającym, iż oskarżonego przyłapano w chwili, gdy wywoził on 8 fur kamienia. Po wysłuchaniu zeznań świadków, którzy potwierdzili fakt kradzieży, sędzia skazał Kononowa na 4 miesiące więzienia. Niedawno K. odsiadywał 4-miesięczną karę również za kradzież kamienia miejskiego.

OSOBISTE.

— Wczoraj z rana gubernator kijowski A. Giers wyjechał do Petersburga. Powrót jego spodziewany jest w dniu 17 listopada.

— Przyjechał do Kijowa z Połtawy i zatrzymał się w „Continentalu" nowy prokurator kijowskiego sądu okręgowego Zaciepin.

— DRAMAT. Przed paru miesiącami przybyła do Kijowa w poszukiwaniu pracy młoda dziewczyna Marya K.

Nadzieje prędkiego otrzymania takowej spełzły na niczem i K. znalazła się wkrótce w sytuacyi krytycznej. W chwili takiej, jak to nieraz bywa w wielkiem mieście, dziewczyna trafiła na „dobroczyńców" w osobie jednej kobiety i jej znajomego, którzy „przygarnęli" K. w domu № 27 przy ulicy M. Błagowieszczeńskiej, oplątali ją całą siecią pokus i wreszcie popchnęli ją na drogę zepsucia. Zaczęło się wtedy dla K. okropne życie.

„Dobroczyńcy" jej, którzy okazali się Kożemiakiną i Oriechowym eksploatowali dziewczynę niemiłosiernie i ta nie mogąc dłużej znieść podobnego życia zwróciła się do policyi, prosząc o opiekę.

Policya wdrożyła śledztwo.

— ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w domu № 24 przy ul. Michajłowskiej zastrzelił się niejaki A. Petrenko, z zawodu biuralista. P. mieszkał razem z braćmi Siworowymi i ich nieletnią siostrą.

Zrana S. udali się do pracy, w domu pozostał tylko Petrenko i Siwrowówna. Według słów dziewczynki P. cały czas coś pisał, potem rwał listy znowu pisał i był widocznie bardzo wzburzony. Wreszcie posłał on dziewczynkę po wódkę, zamknął drzwi na klucz i strzelił sobie w skroń z rewolweru.

Na odgłos wystrzału zbiegli się sąsiedzi. Kiedy ślusarz otworzył drzwi, ujrzano samobójcę leżącego we krwi na ziemi. Wezwane „Pogotowie" skonstatowało śmierć. Przyczyna samobójstwa nie znana.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W dniu 10 listopada przy ul. W. Szijanowskiej № 9 z mieszkania A. Krutowa skradziono rzeczy wartości 7-0 rb. Policya śledcza aresztowała sprawców kradzieży — służącą Trutniową i Fedorowa.

— PRZEZ ZEMSTĘ. Wczoraj na ul. Kuznieczej jakaś kobieta oblała przez zemstę M. Ławruszenkową kwasem siarczanym. Ł. ma całą twarz oparzoną. Dla kuracyi odwieziono ją do szpitala.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 16 przy ul. Michałowskiej zażyła morfiny w celu samobójczym 15-letnia Zofia K. „Pogotowie" odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— DWA ZABÓJSTWA. Przed tygodniem, jak o tem pisaliśmy w swoim czasie, drzy ul. Wozdwiżeńskiej Nr. 56 zmarł nagle szewc Jermołajew. Onegdaj w prosektoryum dokonano sekcyi trupa i skonstatowano, iż śmierć nastąpiła wskutek pobicia. Śledztwo wdrożono.

— W pierwszych dniach listopada przy W. Wasylkowskiej Nr. 66 zmarł również nagle niejaki Panicz. Podczas dokonywania sekcyi zwłok w prosektoryum, lekarz zauważył ślady, świadczące, iż śmierć nastąpiła gwałtownie, sekcya została przerwana i będzie zakończona w obecności władz śledczych.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 12 (25) listopada 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—1,7	— 1,8	—1,6
Barometr przy 0 w mm.	746,7	747,7	749,0
Stop. wilgotności w proc.	89	72	89
Kier. i szyb. wiatr. (w m. na s.)	PłnW$_4$	WPłnW$_3$	W$_7$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,7		0,7

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	— 0,5
Najniższa	—2,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—1,4
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—0,2

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w całej Rosyi, oprócz północnej i zachodniej jej części. Temperatura niższa od normalnej na północnym zachodzie i na zachodzie Rosyi, wyższa od normalnej w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda: mrozy w północnej połowie Rosyi, ogólne obniżenie temperatury w pozostałych rejonach, opady możliwe na skrajnem południu, wogóle sucho w całej Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Maksymilian Kukowski, inż., z Warszawy, Magdalena Szetl; Amelia Piotrowska z p. żytom.; Nad. ks. Światopołk-Mirska; L. Insarska; Jan Mutafow, kup.; Gustaw Chadengram, kup.; Henryk Karłowicz, buch., z Petersburga; Gaston Martin; A. Lerd, kup.; Dżons Webster, kup.; Was. Dwernickij, prez. woł. zarz. ziem.; S. Czyrkin; Aleksan. Istomin; J. Rytyno.

Hotel Continental: pp. Jerzy Mogilnickt z g. woł.; Andrzej Marincew; Leopold König z Warszawy; Al. Zapienin; Włod. Ryżow, inż.

Hotel François: pp. Kunicki podp.; Andrzej Żółkiewski, ob., z Chrystyn; B. Ałfiorow; L. Lemionowa; Włod. Biełogorski; Ignacy Wazewski z p. bałt.; Roman Głębocki z Przyl!; Gustaw Düboid; Tomasz Milewicz z Warszawy; Jadwiga Ochlewska, ob.

Hotel Ermitage: pp. Władysław Kobylański, adm. c.; Janina Briuchanowa; Marya Karczewska z Białej Cerkwi; Teodor Czamara, szt.-kap.; Michał Trubnikow; Jerzy Ervie; Rudolf Gulla; Jan Żurakowski z p. żytom.

Hotel Bładyniuka: pp. Leonid Akutow; Włod. Gażejew; Mikołaj Filippow; Wiara Białaban; Was. Bodajew-Boczyn; Anna Własowa; Michał Kurieniewski; Eugenia Łalewicz; Jan Matwiejew, Aleks. Mokrousow; Katarz. Niedzielska z jam. pow.; Lidya Nozdria; L. Onyszkiewicz z zagr.; Włodzimierz Orda, z Pińska; Piotr Podwysocki, ob., z p. koziel.; Krystyna Sieniawska.

Hotel Francuski: pp. Bolesław Strojnowski, ob. ze Szpoły; Antoni Lechno Wasiutyński, ob.; Stefan Tymkowski, ob., z g. pod.; Jan Skarbek-Tłuchowski, ob., z pow. kijow.; Stanisław Kazimirski, ob., z g. pod.

KRONIKA POLSKA.

— **Konkursy.** Sekcya kulturalna straży ogłasza za pośrednictwem Towarzystwa przyj. sztuk pięknych w Poznaniu konkurs dla artystów polskich na wykonanie medalionu z portretem Zygmunta Krasińskiego.

Medalion należy wykonać w glinie, gotowy kompletnie do bronzowego odlewu. Odlew bronzowy tegoż medalionu ma być umieszczony na tablicy pamiątkowej, z okazyi jubileuszu Krasińskiego. Tablica ta ma tworzyć pendant do istniejącej już tablicy Chopina w dziedzińcu muzeum im. Mielżyńskich. Również i wielkość medalionu zastosować należy do medalionu Chopina. Medalion okrągły w promieniu 23 i pół centymetra.

Chcący brać udział w konkursie mogą się zgłosić do kancelaryi Tow. przyj. sztuk pięknych w Poznaniu, (przy ul. Bismarka 8), gdzie otrzymają rysunek i dokładne wymiary obecnej tablicy Chopina dla oryentacyi.

Nagrody przeznaczono dwie: pierwsza 200, druga 100 marek. Jury konkursowe zastrzega sobie jednak prawo dysponowania funduszem, przeznaczonym na nagrody, w inny sposób według swego uznania, o ileby żadna z nadesłanych prac nie zasługiwała na nagrodę pierwszą.

Termin nadesłania prac upływa z d. 10 stycznia 1912 r.; dla zamiejscowych ma to być ostatni dzień wysłania.

Wynik konkursu ogłoszony będzie około 20 stycznia 1912 r.

Prace nadsyłać należy pod adresem: „Tow. przyj. sztuk pięknych w Poznaniu, ul. Bismarka 8". Do każdej pracy, zaopatrzonej godłem autora, dołączyć należy zapieczętowaną kopertę, zawierającą dokładny adres autora.

Sąd konkursowy tworzą: Fr. hr. Kwilecki, dr. Konrad Kolszewski, dr. Bolesław Marchlewski, dr. Tadeusz Schultz, dr. Maryan Seyda, Rogier Sławski i Kazimierz Ulatowski.

— **Godne naśladowania.** W tych dniach w kancelaryi rejenta Bierzyńskiego p. Teodor Colonna Myszczyński sprzedał dobra swe, w ziemi łowickiej i sochaczewskiej położone — ks. Januszowi Radziwiłłowi, właścicielowi dóbr nieborowskich, mysiakowskich i szpanowskich, wnukowi Zygmunta ks. Radziwiłła, dawnego (przed laty 60) właściciela Woli Szydłowieckiej.

Sprzedając rodzinny majątek, z powodu stanu zdrowia, p. Myszczyński zastrzegł się przeciwko parcelacyi i pośrednictwu, zazwyczaj suto i niepotrzebnie opłacanemu, pragnąc natomiast, aby z dokonanej tranzakcyi odnieśli korzyść istotnie potrzebujący, p. Myszczyński przeznaczył ogółem 6,000 rb. na cele filantropijne.

Sympatyczny czyn mówi sam za siebie i zachęca do naśladownictwa.

— **Rozwój przemysłu w gub lubelskiej.** Przed laty 40-tu w gub. lubelskiej było ogółem 33 fabryki o wytwórczości 1,319,249 rb. Obecnie w obrębie rzeczonej gubernii funkcyonuje 2,263 fabryk i zakładów przemysłowych, których wytwórczość wyraża się w sumie 20,394.924 rb.

Działalność przemysłowa w Lubelskiem rozwijała się przeważnie w tych gałęziach wytwórczości, które są związane bezpośrednio z bogactwem miejscowych produktów surowych.

Naczelne miejsce w przemyśle gub. lubelskiej zajmują gorzelnie, cukrownie, garbarnie i t. d., ale i w innych kierunkach też ruch budzić się zaczął. W czasach ostatnich rozwijać się poczęły fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, odlewnie, fabryki cementu, wyrobów żelaznych i t. p.

Przed laty 40-tu w obrębie gubernii były tylko dwie cukrownie, produkujące cukru za 84,899 rubli, a obecnie jest ich 13 z wytwórczością w sumie 7,764,522 ruble.

W pow. krasnostawskim jest 175 fabryk i zakładów przemysłowych, w lubartowskim 181, w biłgorajskim 122, w tomaszowskim 173 i w janowskim 213. W Lublinie było przed laty 70-u fabryk 5, obecnie jest ich 274.

— **Restauracya Wawelu.** Donoszą z Krakowa, że w ostatnich czasach rozpoczęto restauracyę baszty nad dzielnicą Rybaki, pochodzącej z czasów Kazimierza Jagiellończyka, zwanej Sandomierską. Dawny płaski dach z zębatą attyką zawalił się częściowo i dlatego obecnie rozpoczęto jego restauracyę. Baszta otrzyma zatem nowy, odpowiednio skonstruowany dach. W dawnej kantynie przeprowadzono roboty adaptacyjne, a cały ten budynek użyty będzie na biura kierownictwa restauracyi Wawelu. Cały dziedziniec wewnętrzny, z wyjątkiem części wschodniej, opasany jest rusztowaniami, na których wykonano już w kamiennej robocie całkowite krużganki przez cztery przęsła. W roku przyszłym prace około krużganków zostaną ukończone. Obecnie bardzo żywo są prowadzone roboty nad położeniem dachu żelaznego nad wschodnią częścią zamku. Dach taki położony jest już nad skrzydłami południowem i zachodniem. Na wiosnę, po ukończeniu prac nad dachem i krużgankami, rozpoczną się roboty około wnętrz zamkowych, jak przewody kominowe, stropy, centralne ogrzewanie i t. d. Na najbliższym sejmie galicyjskim przedłożony będzie projekt odnowienia szpitala wojskowego na cele Muzeum narodowego. Jak słychać, ma być rozpisany konkurs na zbudowanie fasady dla przyszłego Muzeum.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na wpisy do uznania Redakcyi: pp. R. D. T. K. I. H. 20 rb.

Na szpital dla ubogich, do rozporządzenia Kij. Polsk. Tow. lekarskiego: pp. Stanisławostwo Syroczyńscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Józefa Sawickiego 15 rb.

Na przytułek dzienny przy Kole Kobiet: pp. Leonida Czachórska, pamięci męża Jana, 2 rb., Marya Lazarew 1 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Kinia Krynicka, w dniu jej urodzin 12 b. m., 1 rb. Stanisławostwo Orłowscy w dniu imienin ś. p. Staśka Krzyżanowskiego 25 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach naszego kraju panowało usposobienie małoczynne i ospałe, gdyż zapotrzebowania na wywóz niema żadnego, miejscowe zaś nader nieznaczne; ceny zdradzają słabszą tendencyę. W szczególności z pszenicą spokojnie i małoczynnie, zapotrzebowanie bardzo niewielkie, podaż dość znaczna; ozima pszenica folwarczna na stacyach kolei Południowo Zachodnich na miesiące zimowe po 1 rb. 18 kop. — 1 rb. 20 kop., w Kijowie franco stacya do 1 rb. 23 kop., z terminową dostawą do 1 rb. 25 kop. Z żytem słabiej, popyt na nie bardzo słaby; żyto folwarczne na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 85 — 90 kop.; włościańskie 78—80 kop. Usposobienie z owsem spokojne przy dość znacznem zaofiarowaniu; owies folwarczny na stacyach do 75 kop., w Kijowie folwarczny — 78 — 80 kop., włościański około 72 kop. Usposobienie z jęczmieniem pastewnym stałe, pomimo zmniejszonego zapotrzebowania do portów; na stacyach kolei Poł.-Zach. jęczmień folwarczny 78 — 82 kop. W zapotrzebowaniu jęczmień browarny, za który na stacyach płacono do 95 kop. Proso na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 83 — 85 kop. Z grochem bezczynnie; ceny nominalnie pozostają na dawnym poziomie. Z koniczyną czerwoną słabiej, na stacyach dają 11 rb. 50 kop. Wyka szara przy usposobieniu stałem po 1 rb. 5 kop. — 1 rb. 10 kop.

Wobec braku zapotrzebowań do portów usposobienie z siemieniem lnianem zniżkowe; ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 2 rb.—2 rb. 5 kop.; na linii kijowsko-połtawskiej 1 rb. 97 kop.— 2 rb. pud. Ceny siemienia konopnego, wobec nader ograniczonego zaofiarowania dobrego towaru pozostają mocne; w Kijowie siemię konopne po 1 rb. 35 kop. — 1 rb. 48 kop., w poblizkich miejscowościach gub. czernihowskiej i na stacyach Poł.-Zach. — 1 rb. 30 — 1 rb. 42 kop. Mak niebieski w niewielkich partyach po 5 rb. 75 kop. — 6 rb. 25 kop., biały — 7 rb. — 7 rb. 25 kop. Z olejem lnianym ospale; zapasy znaczne, zapotrzebowanie ograniczone; płacą po 5 rb. 75 kop. — 5 rb. 80 kop. Usposobienie z olejem konopnym małoczynne, lecz stałe, ceny 6 rb. 10 kop. — 6 rb. 15 kop.; dość znaczny popyt zauważyć było można na olej słonecznikowy, płacono po 4 rb. 70 kop. — 4 rb. 75 kop. Z makuchami mocno; lniane sprzedawano po 1 rb. 12 kop. — 1 rb. 13 kop., konopne po 58 — 60 kop.

Na rynku mącznym panowało usposobienie słabe. W niewielkich tranzakcyach mąka pszeniczna 3 zera 10 rb. 40 kop. — 10 rb. 60 kop. za worek 5-cio pudowy; 2 zera 9 rb. 90 kop. — 10 rb. 15 kop., 1 zero 9 rb. 40 kop.—9 rb. 55 kop.; 1 gatunku 9 rb. 15 kop. — 9 rb. 30 kop.; 2 gatunku 8 rb. 65 kop.—8 rb. 80 kop.; 3 gatunku 8 rb. 15 k.— 8 rb. 30 kop.; 4 gatunku 7 rb. 65 kop.—7 rb. 80 k.; 5 gat. 5 rb. 90 kop. — 6 rb. 10 kop. za 5 pudów; mąka żytnia 1 gatunku 7 rb. 10 kop. — 7 rb. 30 k. za worek 5 pudowy; 2 gatunku 6 rb. 85 kop.—7 rb. 10 kop.; intendentka 6 rb. 40 kop. — 6 rb. 60 kop. za 5 pudów. Usposobienie z otrębami spokojne, lecz stałe, przy średniem zapotrzebowaniu na wywóz i na spożycie. Otręby pszeniczne grube w Kijowie po 64 — 66 kop., drobne 63 — 65 kop.; żytnie 66 — 68 kop.; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich: otręby pszeniczne grube 62 — 64 kop., drobne 61 — 63 kop.; żytnie 63 — 65 kop. pud.

Ostatnie wiadomości.

O ucieczce Siczyńskiego. „N. W. Tagebl." ze specyalnego źródła pomieszcza w piątkowym numerze obszerny artykuł w sprawie ucieczki Siczyńskiego i twierdzi, że ucieczka ta nigdy nie byłaby przyszła do skutku, gdyby przyjaciele Siczyńskiego nie byli posiadali znacznych środków pieniężnych. Skąd się wzięły te środki pieniężne? Niewymieniony autor artykułu twierdzi, że zebrali je rusini galicyjscy w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, gdzie już od r. 1909 sprzedawano specyalne karty po pół dolara, pieniądze zaś zebrane przeznaczono na fundusz, mający służyć do uwolnienia Siczyńskiego z więzienia. Siczyński sam przez pewien czas opierał się ucieczce i niewiadomo, co go skłoniło ostatecznie do porzucenia tego oporu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Trypolis (AP). Korpus ekspedycyjny otrzymuje znaczne posiłki. Wojska, które znajdowały się w ciągu miesiąca w przekopach, zastąpione będą przez rezerwy, które przybyły dopiero co z Włoch.

Zaprzeczenie.

Trypolis (AP). Agencya Stefani'ego zaprzecza wiadomości z Konstantynopola, jakoby z aeroplanów włoskich rzucano bomby w szpitale w Ainsarze.

Blokada cieśniny Dardanelskiej.

Petersburg (Wł.) W dniu wczorajszym Włochy miały rozpocząć blokadę cieśniny Dardanelskiej.

Petersburg (Wł.). Urzędownie zaprzeczono pogłoskom o rozpoczęciu w dniu wczorajszym blokady cieśniny Dardanelskiej.

Mowa Geszowa.

Sofia (AP). W „sobraniu" po zakończeniu obrad w sprawie odpowiedzi na mowę tro-

nową, Geszow oświadczył: „Jesteśmy solidarni ze wszystkimi pragnącymi pokoju i życzącymi, aby półwysep bałkański należał do narodów bałkańskich; jeżeli turcy tego pragną — trzymamy z nimi. Mamy nadzieję, iż sąsiedzi zrozumieją konieczność stworzenia w dzielnicach europejskich warunków, które nie będą zmuszały naszych współziomków do uciekania do Bułgaryi. To przesiedlanie się szkodzi interesom naszym i tureckim, osłabia Macedonię i porusza kwestyę macedońską na naszem terytoryum. Jeżeli w Macedonii warunki staną się normalne, będzie to wielkim krokiem naprzód w sprawie uspokojenia okręgów, zamieszkiwanych przez naszych współziomków.

Komunikat biura informacyjnego.

Petersburg (AP). Z powodu informacyi prasowych o mającem nastąpić zamknięciu cieśniny Dardanelskiej biuro informacyjne upoważnione zostało do oznajmienia, iż rząd Cesarski zwracał się we właściwym czasie do stron wojujących po informacye co do zamiarów tych ostatnich w danym wypadku. Rząd włoski zakomunikował, iż obecnie nie zamierza zamykać dostępu do cieśniny. Rząd turecki odpowiedział, iż niema zamiaru zamykania cieśniny, dopóki akcya wojenna przeciwnika nie zostanie przeniesiona do rejonu cieśniny Dardanelskiej. Rząd Cesarski w danym wypadku przytrzymuje się punktu widzenia konwencyi londyńskiej 1871 r., który wyraźnie zabezpiecza wolność przepływania przez cieśninę dla statków handlowych wszystkich mocarstw neutralnych.

Rewolucya w Chinach.

Charbin (AP). Z Chu-Nan-Fu donoszą o tłumnej naradzie oficerów-mandżurów. Prezes, wskazując na gwałty, popełniane przez rewolucyonistów chińskich nad mandżurami, zaproponował zorganizować samoobronę zbrojną. Propozycya została przyjęta. Pod adresem rewolucyonistów sypały się pogróżki krwawej walki w razie usiłowania zagarnięcia miasta.

Pekin (AP). Według pogłosek, Juan-Szi-Kaj wyjeżdża w tych dniach do Tian-Tsinu. Następstwem tego może być wyjazd dworu cesarskiego z Pekinu.

Czifu (AP). Gazety ciutaoskie donoszą, że przyjezdni rewolucyoniści rozsyłają do wydawców miejscowych gazet chińskich listy z pogróżkami, żądając od nich wysławiania rewolucyonistów.

U-Czan Fu (AP). Z Chu-Nani przybyło 1,500 żołnierzy i dwie kartaczownice. W obozie rewolucyonistów otrzymano wiadomość, że 5,000 kantończyków jest w drodze do U-Czan-Fu. Według tychże informacyi, z Szanchaju wysłano rewolucyonistom 20 kartaczownic. Wojujące strony przygotowują się do wielkiego ataku.

Pekin (AP). Ukaz wyraża ubolewanie z powodu wiadomości o zabójstwie cudzoziemców w Szen Si. Nowomianowanemu gubernatorowi szensijskiemu rozkazano podążyć bezzwłocznie do Szen Si wraz z generałem Tsian Gui-Ti w celu stłumienia zaburzeń i ochronienia cudzoziemców.

Pekin (AP). Cała flota chińska w rejonie Jan-Tsi-Tsianu przeszła na stronę rewolucyonistów. Według obliczeń gazety „Digo Zi Bao", rewolucyoniści mają 8 krążowników, 12 kanonierek rzecznych, 8 torpedowców i 1 kontrtorpedowiec.

Szanchaj (AP). Przybyło 800 uczniów szkoły wojennej w Bao-Din-Fu i przyłączyło się do rewolucyonistów. Banknotów, wydanych przez rewolucyonistów, kupcy nie przyjmują. Według wiadomości z Nankinu, większa część wojsk rządowych skoncentrowana jest w Szu-Kou.

Z Chań-Czou donoszą o strajku w przędzalniach jedwabiu.

Charbin (AP). Odroczono otwarcie autonomicznego komitetu bezpieczeństwa publicznego w Fundzianie.

Czifu (AP). Przybył krążownik japoński „Nissin".

Pekin (AP). Ciało dyplomatyczne postanowiło zwiększyć o 300 żołnierzy oddział, ochraniający każdą ambasadę.

Tokio (AP). Na wody południowo chińskie wysłany został krążownik „Naitasia".

Mukden (AP). Urzędnicy w Ju Żanie opuszczają miasto. Niektórzy unoszą ze sobą pieniądze rządowe. Stanowiska odpowiedzialne są niezajęte. Policya w ciągu dwóch miesięcy nie otrzymywała pensyi.

W zarządzie wzmaga się wpływ komitetu rewolucyjnego, który zagarnia powoli władzę w swoje ręce.

Uczniowie w Cycykarze zażądali wznowienia wykładów, zawieszonych z rozporządzenia administracyi.

W Cycykarze nastrój trwożliwy. Przygotowywana jest rzeź chińczyków przez mandżurów. Gubernator przedsięwziął środki w celu niedopuszczenia do rozruchów i propagandy rewolucyjnej.

Daje się zauważyć wrzenie wśród uczącej się młodzieży w rozmaitych miejscowościach Mandżuryi.

Szanchaj (AP). Odbyła się narada narodowego republikańskiego Towarzystwa samoobrony w obecności Wutin Fana. Przewodniczący Czżuan-Tajen wypowiedział się za utworzeniem rządu centralnego w U Czan-Fu. Wutin-Fan protestował przeciwko niepodległości poszczególnych prowincyi i zaproponował emisyę banknotów wojennych w celu utworzenia funduszu na wydatki wojenne.

Generał Czżan ogłosił w Szanchaju zbieranie ofiar na cele wojenne.

Szanchaj (AP). Sześć kanonierek chińskich z Nankinu oczekuje na statek z zapasami wojennymi dla wojsk rządowych.

Szanchaj (AP). Z Amoju 1,500 „walecznych" i 300 studentów idą na Chubej na pomoc powstańcom. Powstańcy skonfiskowali wielką ilość broni i zapasów wojennych, zamówionych przez admirała Sa.

Za głowę generała Czżana wyznaczono 100,000 dolarów.

Londyn (Wł.) Z Pekinu donoszą, iż ruch wrogi przeciwko cudzoziemcom w Chinach wzrasta. Z każdym dniem wzmaga się korsarstwo. Interwencya mocarstw jest nieunikniona.

Berlin (Wł.). „Frankfurter Ztg." donosi, iż cała rewolucyjna flota chińska znajduje się pod Nankinem. Celem najbliższym akcyi wojennej rewolucyonistów jest Pekin.

Petersburg (Wł.). Z Chin donoszą, iż cała flota rządowa przeszła na stronę rewolucyonistów. Admirał Sa został pochwycony przez rewolucyonistów i oddany zostaje pod sąd wojenny.

Pekin (AP). Według informacyi z Tsi Nań-Fu, autonomia Szań-Duna pod presyą wojska została cofnięta i została przywrócona zależność od Pekinu. Gazeta urzędowa sądzi, iż zwrot ten należy tłómaczyć popularnością Juan-Szi-Kaja.

Chińskie stany zjednoczone.

Paryż (AP). Rewolucyonista chiński Sun-Jat-Sen, znajdujący się przejazdem w Paryżu, oświadczył dziennikarzom, że rewolucyoniści chińscy dążą do utworzenia republiki chińskiej złożonej ze stanów zjednoczonych na wzór północno-amerykańskich.

Zgony.

Warszawa (Wł.). Zmarł doktor Stanisław Markiewicz w wieku lat 72, prezes i twórca Kolonii Letnich, naczelny lekarz kolei Warszawsko Wiedeńskiej, wybitny i zasłużony działacz społeczny.

Kraków (Wł.). W piątek zmarł w trzy godziny po przybyciu z Zurichu znany literat polski Wacław Karczewski, piszący pod pseudonimem Maryana Jasieńczyka, autor „Leny" i „W Wielgiem", do niedawna bibliotekarz w Rapperswilu, pozostający na tem stanowisku w ciągu dziesięciu lat.

Nowa gazeta.

Warszawa (Wł.). Wyszedł pierwszy numer „Głosu Warszawskiego."

Wybory w Poznańskiem.

Poznań (Wł.). Wybory do rad miejskich w Miłosławiu i Baku przyniosły zwycięstwa zupełne dla polaków. W Gnieźnie zwyciężyli niemcy wskutek opieszałości wyborców polskich.

Katowice (Wł.). Korfanty w liście otwartym do „Ludu" zrzeka się stanowczo swej kandydatury na posła do parlamentu, zalecając jako swego następcę Wojciecha Sosińskiego, prezesa „Zjednoczenia Narodowego".

Przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

Lwów (Wł.). W dniu dzisiejszym projektowane jest kilkadziesiąt wieców w związku z zamierzanem wyodrębnieniem Chełmszczyzny.

W akademii weterynaryjnej ogłoszono strajk demonstracyjny.

Echa ucieczki Siczyńskiego.

Stanisławów (Wł.). Za ułatwienie Siczyńskiemu ucieczki z więzienia stanisławowskiego uwięziono dozorcę więzienia Czerewkę.

Ucieczka terorysty.

Wiedeń (Wł.). Z więzienia w Spalato zbiegł terorysta rosyjski, który przyznał się do udziału w zamachu na Stołypina.

Konflikt rosyjsko-perski.

Teheran (AP). Na żądanie rządu rosyjskiego odwołani zostali żandarmi, ochraniający skonfiskowane domy i majątki Szoans-Saltaucha. Ochrona takowych powierzona została perskiej brygadzie kozackiej.

Minister spr. zagr., zjawiwszy się w galowym uniformie, przepraszał ambasadora rosyjskiego za obrazę, wyrządzoną urzędnikom konsulatu generalnego.

Minister oświadczył, że opóźnienia w spełnieniu żądań, wyłuszczonych w nocie rosyjskiej, wynikło jedynie tylko wskutek kryzysu ministeryalnego.

Petersburg (Wł.). Rząd rosyjski nie uważa przeprosin Persyi za zupełne zadośćuczynienie dla siebie. Wojska rosyjskie w dalszym ciągu są ściągane do Resztu.

Odnaleziony obraz

Rzym (AP). Z Florencyi donoszą, że skradziony obraz Fra Angelico został odnaleziony.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba posłów przystępuje do obrad nad interpelacyą w sprawie rozprzedaży w Tunsie gruntów ludności miejscowej i w sprawie rozdawnictwa koncesyi.

Łódka podwodna nowego typu.

Londyn (AP). Jak donosi „Daily Telegraph" pierwsza łódka podwodna z niewielkimi działami szybko-strzelnymi dokonała szeregu ciekawych manewrów w pobliżu Berron-Lifereno.

Gdy statek znajdował się w wodzie pokrywka strzelnicy otwierała się automatycznie i wysuwało się działo, dające szereg wystrzałów. Następnie działo chowało się i pokrywka opuszczała się automatycznie.

Odznaczenie.

Port Said (AP). Z polecenia króla angielskiego Kitchener wręczył księciu Zia-Eddinowi order Wiktoryi 1-go stopnia.

Narady

Wiedeń (AP). Ambasador austryacki w Petersburgu Turck, po audyencyi u cesarza naradzał się znów z Aehrenthalem. Ambasador powraca do Petersburga w poniedziałek.

Wybuch.

Liverpool (AP). Podczas wybuchu w fabryce makuchów zginęło 12 osób.

Prawa wyborcze kobiet.

Wiedeń (AP). Kobietom ze średniem wykształceniem przyznane będzie czynne prawo wyborcze przy wyborach do rady gminnej Krakowa.

Pożary.

Drontheim (AP). (Norwegia). W kopalniach leckönskich wybuchł pożar. Straty wynoszą dwa miliony koron.

Brune (AP). Spaliła się fabryka wyrobów wełnianych „Verand i Synowie." Straty wynoszą 3 miliony koron. W czasie gaszenia ognia ucierpiało 8 strażaków.

Budżet serbski.

Belgrad (AP). Preliminarz budżetowy na r. 1912 przewiduje dochód w sumie 130,867,984 i rozchód w sumie 130,856,930 denarów i przewyższa budżet z r. 1911 o 9,909,173 denarów. Nadwyżka została podzielona pomiędzy ministerstwami wojny, finansów i rolnictwa.

Katastrofy.

Malta (AP) Podczas ćwiczeń praktycznych przy budowaniu mostów polowych runął most wiszący.

14 saperów i 2 oficerów zostało ranionych.

Tokio (AP). Kontr-torpedowiec japoński „Charusame" zatonął podczas burzy koło brzegów prowincyi Sima. Zginęło 45 osób załogi.

Tryest (AP). W pobliżu wybrzeży Istryi zatonął podczas burzy parostatek reweńskiego T-wa „Romania". 60 osób utonęło, 10 ocalało.

Sprawa marokańska.

Paryż (AP). Z powodu obecności w Agadirze krążownika „Berlin", członkowie komisyi do spraw zewnętrznych wskazali na to, iż niemcy, dobrzeby zrobiły, odwołując krążownik z Agadiru w chwili rozważania przez izbę francuską traktatu francusko-niemieckiego.

Prezes komisyi przyłączył się do tego zdania; mniema on, iż pertraktacye w danej kwestyi wymagają ostrożności i delikatności.

Paryż (AP). Ogłoszenie tajnej konwencyi angielsko-francuskiej na mocy artykułu trzeciego, której Hiszpanii przyznane zostają, w razie upadku władzy sultana, prawa administracyjne w części Maroka pomiędzy Melillą a prawym brzegiem Sebu, wywarło ujemne wrażenie wśród społeczeństwa oraz wśród członków komisyi parlamentarnej do spraw zagranicznych. Prasa wskazuje, iż Francya w roku 1904 zmuszona była ustąpić, aby dopiąć ustąpienia Anglii z Maroka, lecz przyznaje zarazem, iż pomieniony artykuł osłabia pozycyę Francyi w rokowaniach z Hiszpanią.

Z Japonii

Tokio (AP). Walka budżetowa w parlamencie zakończyła się kompromisem. Zamiast 350 milionów na wzmocnie floty asygnowano 92 miliony w ciągu 6 lat. Odłożono: utworzenie dywizyi: korejskich, ulepszenie przystani, rozszerzenie torów kolejowych oraz urządzenie wystawy wszechświatowej. Dodano: 2 miliony na budowę dwóch uniwersytetów, gimnazyum żeńskiego, dwóch rządowych przędzalni jedwabiu i na subsudya na przeprowadzenie wodociągów oraz dwa miliony na przeprowadzenie sieci telefonicznych.

Tokio (AP). Nowe podwyższenie cen ryżu wywołało spadek papierów na giełdzie.

Tokio (AP). Zmarł margrabia Komura.

Protest rabinów.

Petersburg (Wł.). W „Rieczi" ośmiuset rabinów w gorących słowach protestuje przeciwko potwornym oskarżeniom, jakoby żydzi mieli używać krwi chrześciańskiej do swych obrzędów. Rabini zaklinają się na Boga, iż nigdzie w rytuale żydowskim niema najmniejszej wzmianki, dającej powód do takiego oskarżenia.

„Prześladowanie" monarchistów.

Petersburg (Wł.). Prezes kijowskiego kolejowego oddziału związkowców w liście do „Now. Wrem." dowodzi, iż monarchiści prześladowani są na kolejach południowo-zachodnich.

Głód.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" zamieściło odezwę czelabińskiego episkopa Dyonizego, wzywającą do niesienia pomocy ludności dotkniętej strasznym głodem.

Petersburg (Wł.). W gub. orenburskiej cierpiąca wskutek głodu ludność zwraca się do duchowieństwa z prośbą odprawiania nabożeństw, mówiąc: „Przystąpimy do Sakramentów Świętych, aby potem spotkać śmierć głodową".

Petersburg (Wł.). Delegacya do stowarzyszeń z Włodzimierzem Kowalewskim na czele oraz posłowie od miejscowości, dotkniętych klęską nieurodzaju, zwróciła się do prezesa rady ministrów z prośbą o udzielenie pozwolenia na organizacyę walki z głodem. Kokowcew odpowiedział, iż organizacya ogólnoziemska obecnie nie może być dozwolona. Pomoc może być niesiona za pośrednictwem gubernatorów, poszczególnych ziemstw oraz Czerwonego Krzyża. Prezes rady ministrów obiecał wziąć pod uwagę przedstawiony mu telegram Gondatti'ego w sprawie organizowania w kraju nadamurskim akcyi przeciwgłodowej oraz zaznaczył, iż można zbierać na ten cel ofiary tylko za pozwoleniem gubernatorów.

Zjazd pirogowski.

Petersburg (Wł.). Minister spraw wewnętrznych Makarow udzielił pozwolenia na zwołanie w Petersburgu na wiosnę 1913-go roku 12-go zjazdu pirogowskiego.

Okradzenie poczty.

Berlin (AP). W piątek wieczorem z karetki pocztowej skradziono worek z pieniędzmi, zawierający 100,000 marek. Wczoraj sprawcę kradzieży aresztowano. Pieniądze zostały zwrócone, oprócz 1,200 marek.

Popiersie Stołypina.

Petersburg (Wł.). Większość posłów do Dumy Państwowej przeciwna jest projektowanemu przez Guczkowa umieszczeniu w gmachu Dumy popiersia Stołypina.

Powrót Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Minister spraw zagranicznych Sazonow powraca do Petersburga w przyszłym togodniu.

Dżuma.

Astrachań (AP). Dn. 8-go listopada zasłabła w Narulgenie na dżumę jedna osoba.

Zaprzeczenie.

Petersburg (AP). Zaprzeczają urzędownie pogłoskom o chorobie ministra komunikacyi.

Tytuń rosyjski w Anglii.

Petersburg (AP). Rosyjski konsul w Londynie zakomunikował wydziałowi statystycznemu, że jakkolwiek wwóz tytuniu rosyjskiego do Anglii jest obecnie nieznaczny, jednakże według wszelkich danych ma przed sobą dwa widoki. Konsul wykazuje, że pożądana byłoby bezpośrednia dostawa tytuniu rosyjskiego na rynek londyński, oraz, że konieczne byłoby opakowywanie towaru w paczki, których waga nie przewyższałaby 4 funtów angielskich.

W sprawie dymisyi gen. Tołmaczewa.

Petersburg (AP). Wobec informacyi podanych przez prasę z powodu ustąpienia generała Tołmaczewa, biuro informacyjne upoważnione jest do oświadczenia, że kwestya ustąpienia gen. Tołmaczewa była zdecydowana jeszcze w sierpniu i że nie było projektu mianowania Tołmaczewa dowódcą oddzielnego korpusu żandarmów.

Zjazd

Petersburg (AP) Na zjeździe przedstawicieli przemysłu i handlu rozpatrywano w dalszym ciągu projekt ustawy kolejowej. Zasadniczo zjazd wypowiedział się przeciwko przyznaniu kolejom prawa ściągania niedoborów w opłatach przewozowych, które powstały na skutek nieprawidłowego wyliczenia stacyi wysyłającej, jednakże zdecydował, że ze względów praktycznych prawo takie powinno być przyznane.

Petersburg (AP). Zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu przeszedł do obrad nad projektem rządowym o zwiększeniu funduszów ziemstw i miast. Rada zjazdu przedstawiła referat, krytykujący projekt z punktu widzenia możliwości osiągnięcia celów, które zakłada sobie projekt oraz z punktu widzenia, o ile projektowana reforma zwiększy ciężary podatkowe spoczywające na handlu. Przemawiał szereg mówców, w tej liczbie Kriestownikow i Riabuszyńskij, którzy wykazywali, że projekt nakłada na przemysł zbyt nierównomierne ciężary i pozbawia przedstawicieli przemysłu udziału w instytucyach ziemskich.

Dalszy ciąg obrad—12 listopada.

Różne.

Paryż (AP). Przybył moskiewski prezydent miasta Guczkow i odwiedził prezesa rady municypalnej.

Derbent (AP). Dwaj zbrojni skradli 2,900 rb. kasyerowi, który wychodził z kasy stacyi „Derbent".

Tokio (AP). Rząd otrzymał od kapitalistów londyńskich, zainteresowanych w 100 milionowej pożyczce tramwajowej miasta Tokio, zapytanie w sprawie chińskiej polityki Japonii.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 12 listopada.

Przewodniczy *Rodzianko*.

Na porządku dziennym głosowanie w sprawie formuł przejścia, wniesionych z powodu odpowiedzi rządu na interpelacye, dotyczące akcyi przeciwgłodowej.

Po długiej dyskusyi, w której biorą udział: duch. *Białajew*, *Paryszkiewicz*, *ep. Eulogiusz, zarządzający wydziałem żywnościowym w Cesarstwie*, *Kamienski*, *Kuzniecow*, *Bułat*, *Jefremow*, *Czerkasow* i *Timoszkin*, Duma Państwowa odrzuca formuły zaproponowane przez soc.-demokratów, kadetów i trudowików, przyjmuje natomiast 158 głosami przeciwko 103 formułę październikowców, z niektóremi uzupełnieniami.

Następnie przyjęty został dodatek wniesiony przez Niekludowa z życzeniem, aby rząd postarał się o zapobieżenie na przyszłość nieurodzajom za pomocą podniesienia kultury rolnej, udzielając zapomóg organom samorządu miejscowego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Duma przystępuje do trzeciego i ostatniego i rozważania referatu komisyi do opracowania środków w celu walki z pijaństwem.

Art. 51 (7), ustanawiający kary za sprzedaż spirytualii nie za gotówkę, lecz na rachunek przyszłych urodzajów lub na zastaw, zostaje przyjęty w redakcyi komisyi, karzącej za tego rodzaju przestępstwa aresztem od dwóch tygodni do miesiąca lub grzywną od 30 do 300 rubli.

Art. 51 (15), określający karę za sprzedaż trunków bez odpowiedniego pozwolenia, przyjęty zostaje w redakcyi, ustanowionej przez Dumę podczas powtórnego rozważania z poprawką *Czełyszewa*.

Następne posiedzenie we wtorek.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 12 go listopada.

Przewodniczy *Akimow*.

W dalszym ciągu rozważany jest według artykułów projekt prawa o zmianie wyznania.

Art. 4-ty, ustanawiający, do jakiego wyznania winny być zaliczone dzieci, rodzice których przeszli na inne wyznanie, przyjęto w następującej redakcyi. Po przejściu, w porządku art. 1, jednego z małżonków na inne wyznanie, dzieci, nie mające 21 lat, zachowują dawną wiarę, wyznawaną przez drugiego z małżonków lub pozostałego przy życiu małżonka, dzieci nie mające 14 lat zachowują dawną wiarę, lecz mogą też za zgodą rodziców przyjąć chrześcijańskie wyznanie rodziców. Dzieci zaś prawosławne we wszystkich wypadkach podlegają porządkowi wskazanomu w artykule pierwszym.

Po krótkich debatach nad art. 3, ustanawiającym dla dzieci wyznania niechrześcijańskiego porządek przyjmowania wiary chrześcijańskiej, dalszą dyskusyę nad artykułem odłożono.

Rada przechodzi do art. 5, głoszącego, iż osoba zmieniająca wyznanie, nie podlega żadnym represyom prawnym.

Stiszinskij wnosi poprawkę, głoszącą, iż osoba, przechodząca z wyznania chrześcijańskiego na niechrześcijańskie, traci prawa służby państwowej i pozbawiona zostaje prawa udziału w wyborach do Rady Państwa i do Dumy Państwowej.

Tagancew znajduje, iż wniosek Stiszinskiego sprzeciwia się prawu z d. 17 kwietnia 1905 r.

Koni również oponuje Stiszinskiemu, nazywając prawo z dnia 17 kwietnia—świątynią.

Dalsze debaty nad projektem prawa odłożone zostały do środy d. 16 listopada.

Giełda Petersburska.

Dnia 12 listopada 1911 r.

4% Renta Państwowa	82¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	486
5% „ „ 1866 r.	373
5% Obl. prem. Szlach. Banku	323½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	537½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	531½
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	396
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	131½
„ Briańsk. Fab. Szyn	183
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	227½
„ Putiłowsk.	144⅓
„ Bakinsk. T wa Naftow.	424
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow kopalni złota	187
„ Kol. fabr. maszyn	249½
„ M. K. Wor. kol.	710
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	155½
„ Poł. Doniecka kol. żel.	201½
„ Mosk. Kazań. kolej	504
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	303
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103⅜
5% „ 1906 r.	103½
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	90—91
4½% „ „ „ „ „	85½—86½

Usposobienie z walorami naogół dość mocne; z papierami dywidendowymi po małoczynnym początku, ku końcowi giełdy bardziej ożywione; z premiówkami mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 12-go listopada 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg kp. 2 6.35

	kup. 216 25
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 dni	
4½% pożyczka 1905 r.	100 25
4% renta państwowa 1894 r.	92 60
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 70
Dyskonto prywatne	4½%
Usposobienie słabe.	
Paryż. — Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 75
Cena najwyższa	267 75
4% renta państwowa 1894 r.	92 80
4½% pożyczka 1909 r.	102.30
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	104 10
Dyskonto prywatne	3¼%
Usposobienie trwałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103⅝
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	101⅜
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 65

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Ryga. — Usposobienie bez zmian. Pszenica 1 rb. 7 kop. — 1 rb. 8 kop; żyto 83 kop. 89 kop.

Petersburg. — Holenderska giełda. Usposobienie spokojne. Pszenica 1 rb. 18 kop. — 1 rb. 21 kop.; żyto 96½ kop.

Rewel. — Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb. 6 kop. 1 rb. 8 kop.; żyto 85 88 kop.

Czystopol — Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb. 6 — 1 rb 10 kop; żyto 1 rb. 3 kop. — 1 rb. 5 kop; owies 50 kop.—60 kop.; jęczmień 54 kop. — 56 kop.

Z ostatniej chwili.

Uczczenie Konopnickiej.

Lwów (Wł.). W ratuszu miejskim odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem profesora Kallenbacha, na którem obrano prezydyum komitetu dla uczczenia pamięci Maryi Konopnickiej. Uchwalono postawić pomnik na grobie zmarłej poetki, nadać jednej z ulic miasta i jednej ze szkół ludowych nazwę Konopnickiej oraz założyć schronisko dla umysłowo pracujących polek imienia Konopnickiej.

Poświęcenie gmachu T-wa naukowego.

Warszawa (Wł.). Wczoraj wieczorem odbyła się uroczysta inauguracya gmachu Towarzystwa Naukowego. Poświęcenia dokonał biskup Ruszkiewicz. Zgromadzenie zagaił ofiarodawca Józef hr. Potocki, podnosząc ofiarność społeczeństwa i wyrażając nadzieję, iż gmach posłuży na chwałę nauki polskiej. Następnie wysłuchano świetnych odczytów: Puławskiego, Smoleńskiego i Weyberga. Uroczystość zakończona została wspaniałą ucztą w Brystolu, podczas której wzniesiono liczne toasty.

Mowa Grey'a.

Londyn (Wł.). Poniedziałkowa mowa Grey'a będzie miała charakter pokojowy.

Śmierć lotnika.

Berlin (Wł.). Na polu ćwiczeń wojskowych w Doeberitz porucznik Loringhoven spadł rzucony przez wiatr wraz z aeroplanem i poniósł śmierć na miejscu.

Dyslokacya wojsk.

Wiedeń (AP.) Według informacyi gazety „Zeit" dokonane zostały ważne zmiany w dyslokacyi artyleryi w związku ze wzmocnieniem wojsk na granicach południowych, włoskiej, czarnogórskiej, sandżaku i serbskiej.

Ostrzeliwanie parowca austryackiego.

Wiedeń (Wł.). Wielką sensacyę wywołało tutaj ostrzeliwanie i aresztowanie przez flotę włoską na morzu Jońskiem parowca austryackiego z 1,500 pasażerami. Parowiec puszczono dopiero później w dalszą drogę do New-Jorku. Austrya założy przeciwko temu protest.

Tryest (AP). Z powodu podanej przez prasę wiadomości o ostrzeliwaniu przez włoski statek wojenny parowca austryackiego „Marta-Waszyngton", Towarzystwo austryacko-amerykańskie, do którego należy parowiec, komunikuje, iż nie otrzymało żadnych wiadomości o tym wypadku, pomimo, iż parowiec zaopatrzony jest w telegraf bez drutu.

Echa wojny.

Odesa (AP). W porcie—bezczynność, która się tłómaczy zamiarami Włoch przeniesienia akcyi wojennej na morze Egejskie.

(Od specyalnego korespondenta Ag. Pet.).

Trypolis. Artylerya morska bombarduje w dalszym ciągu oazę. Strzelcy tureccy, którzy usiłowali zbliżyć się do przekopów w pobliżu Feszluma, zostali odparci przez pierwszy batalion grenadyerów. Artylerya turecka ostrzeliwała przez krótki czas granatami i szrapnelami baterye Sidi-Mesri. Widocznem jest, że turkom daje się odczuwać brak amunicyi, gdyż ogień z dział i broni ręcznej słabnie coraz bardziej. Wojska włoskie wyrażają żywą chęć przejścia do ataku. Stan ich sanitarny doskonały. Artylerya morska, burząc domy wewnątrz oazy, wyrządza znaczne szkody turkom i arabom. Jest wielu zabitych i rannych.

2)

Ryszard Marsk.

Panienka w niebieskiej sukni.

Pożegnawszy zarządzającego, mr. Stewart powoli skierował się do swego pokoju i zastukał do drzwi, bo czuł że inaczej nie wypada mu uczynić. Nie odbierając jednak żadnej odpowiedzi, po jakimś czasie zdecydował się wejść.

Pokój był pusty. Spodziewał się tego zresztą, choć sam nie wiedział dlaczego. Milczenie go zaniepokoiło.

Przyszło mu bowiem na myśl, że cudne zjawisko w niebieskiej sukni, popełniło naprawdę samobójstwo, widząc, że innego wyjścia niema.

Ale co to? O nieba! Co to mogło być? Tam na podłodze rzuconą została blado-niebieska suknia, a na krześle obok leżał takiż kapelusz. Z poręczy zaś fotela znikł natomiast popielaty garnitur, a i zielony filcowy kapelusz gdzieś się podział ze stołu.

Tego wieczora zaproszony był na obiad do mrs. Puttenham.

Mrs. Puttenham była to przystojna wdówka, z którą od trzech dni silnie flirtował, a że o piętnaście lat była od niego starsza, więc bardzo się jej wydawał przyjemnym.

Była to p a r t i e c a r r é e w mieszkaniu jej w Villa des Fleurs: Pułkownik Trefusis i miss Blaine stanowili drugą parę. Po obiedzie, przechadzając się po salonie, spostrzegł fotografię, która wyrwała mu okrzyk:

— A to co? Kto to jest?

Mr. Puttenham siedziała sama przy oknie—bo pułkownik i miss Blaine poszli do kasyna—i zauważyła już, że młody człowiek nie tak silnie jest nią zajęty jak ostatnich dni. Drgnęła też na wykrzyknik, następujący po dość długiem milczeniu.

Mr. Stewart pokazywał jej fotografię młodej kobiety. Spojrzała na nią z kwaskowatym uśmiechem.

— Czy sądzisz pan, że to grzecznie tak się interesować inną w mojej obecności? — spytała.

— Wcale się nią nie interesuję, chcę tylko wiedzieć, kto to jest.

— Mój drogi Hugh, ponieważ widocznie zajęty jesteś nią, a nie mna, więc ci powiem wszystko, co o niej wiem, jeśli chcesz. Nazywa się Lady Vera Denzil.

— L a d y Vera Denzil?

— Powiedziałam Lady Vera Denzil — coś niepojętny dziś jesteś. Jest podobno córką hrabiego Horley, i sądziłam, że wszyscy o tem wiedzą. Ale widać za młody jesteś na to, aby ci opowiadano podobne historye. A jej historya jest rzeczywiście ciekawa pod wielu względami.

Mogłabym ci niejedno o niej opowiedzieć. Obecnie jest ona tutaj w sąsiedztwie. Przebywa u swojej ciotki, margrabiny Ryc, w tym starym domu w Roquebrune.

A że jutro ma tam być zabawa ogrodowa, na którą wszystkie szumowiny stąd się wybierają, więc możesz z łatwością przekonać się czy Vera Denzil jest oryginałem fotografi, która tak cię zainteresowała.

Mrs. Puttenham powstała ze zmęczoną miną.

— Jeśli nic nie masz przeciwko temu, to pójdę do kasyna; będzie tam prawdopodobnie weselej, aniżeli tu.

Może mnie do drzwi odprowadzisz?

Tak też i uczynił i zaraz się pożegnał.

Wróciwszy do hotelu, znalazł na stole w swoim pokoju paczkę w szary papier owiniętą. Otworzywszy ją, odkrył, że zawierała jego popielaty garnitur i arkusz listowego papieru, na którym widniały te słowa: „Garnitur zwracam z podziękowaniem za mimowolną pożyczkę. Kapelusz zatrzymuję na pamiątkę“. O niebieskiej sukni nie było ani słowa.

Gdy tak przyglądał się jeszcze kartce, weszła mrs. Macartney.

— Hugh!—zawołała. — Gdzieżeś ty był? Myślałam że jakiś wypadek cię spotkał, szukałam cię po całem Monte-Carlo. O moich kosztownościach niema żadnej wieści, a i tej gałganicy w niebieskiej sukni ani śladu.

— Czyby ciocia ją poznała?

— Suknię i kapelusz bym poznała, ale twarzy nie widziałam, postarała się ona o to, abym jej nie dostrzegła.

Co się zaś tyczy zarządcy tego hotelu, to impertynencya jego jest bezdenną, ale ja mu pokażę! Jeśli jutro rano nie spełni moich żądań, to udam się do angielskiego konsula.

Pokrzywdzona dama nie otrzymała wprawdzie satysfakcyi nazajutrz rano, ale za to odwiedził ją wysoki urzędnik policyjny, i nadzwyczaj uprzejmie ją zapewnił, że podwładni jego są już na tropie złodziejki, i nie omieszkają ją w najkrótszym czasie zaaresztować. A że i zarządzający hotelu bardzo pokornie ją przepraszał, więc mrs. Macartney raczyła wygładzić najeżone pióra, i odłożyła na czas jakiś wizytę u konsula. Potem znajoma jej, hrabina de Beauregard, zaproponowała, że zabierze ją wraz z siostrzeńcem na zabawę ogrodową do Margrabiny Ryc. Takim więc sposobem mr. Stewart znalazł się w tłumie gości u ciotki cudnego zjawiska w niebieskiej sukni.

Chcąc uniknąć ścisku, wymknął się wkrótce do jednej z bocznych alei obszernego, choć źle utrzymanego ogrodu, i tam spotkał swojego wczorajszego gościa, a widząc, że jest poznanym, podniósł rękę do kapelusza. Piękna panna powinna była być zażenowana, ale jeśli nią była to nie dała tego poznać po sobie. Na ślicznych jej ustach zarysował się nawet uśmieszek, a w oczach miała wyraz, który dał mu do myślenia, że chyba coś zabawnego na nim widzi. W każdym razie wyrzutów sumienia w niej znać nie było.

— Zdaje mi się,—rzekła swobodnie,—że już eśmy się spotykali.

— I—i mnie się tak zdaje.

Usiłował dostosować się do jej zachowania, ale mu się to nie udało, wesoły błysk stał się natomiast w jej oczach wyraźniejszym.

— Mam nadzieję, żeś pan wypoczął.

W pierwszej chwili nie zrozumiał do czego to ma być aluzya, aż sobie przypomniał, że zastała go śpiącego, i zarumienił się jak uczniak.

— Zdaje mi się, że nazywasz się pan Stewart,—ciągnęła panienka dalej.

Przyznał, że tak było.

— Pozwól więc pan, że go przedstawię mojej ciotce, margrabinie Ryc. Ciotusiu, — to stosowało się do staruszki, która tymczasem niepostrzeżona przez młodego człowieka, po za jego plecami się zbliżyła,—przedstawiam ci mr. Hugh Stewart'a. Sądzę, że potrząsłszy dobrze przed użyciem, znajdziesz go dobrem lekarstwem na nudy.

Co przez to chciała powiedzieć, nie było bardzo jasnem.

Ale zanim zdołał ją o to zapytać, odeszła wywijając parasolką.

Margrabina patrzała za nią jakiś czas z uśmiechem, poczem zwróciła się do swojego gościa.

— Bardzo mi miło poznać pana, mr. Stewart. Pan znasz moją siostrzenicę od dawna?

— Nie pani, nie mogę się przyznać do tego zaszczytu.

— Zaszczytu? Pan to zaszczytem nazywasz? Wątpliwy to zaszczyt bardzo. I muszę pana ostrzedz, że dla pewnego rodzaju grzecznych chłopczyków, Vera Denzil niebezpieczną może być znajomą.

Mr. Stewart uczuł się dotkniętym wyrazem „chłopczyk“.

Był on w wieku, kiedy każda aluzya do młodości wydaje się gorszą od impertynencyi, i postanowił pokazać tak ciotce, jak i siostrzenicy, że nic w nim już niema chłopięcego.

Po dłuższej samotnej przechadzce—bo jakoś nie był w usposobieniu do korzystania z zabawy i towarzystwa, usiadł na ławce pod drzewem i usłyszał za sobą głos, który dwa razy dotąd tylko słyszał, ale który pomimo to dziwnie znanym mu się wydawał.

— Cóż, panie Stewart, ciągle pan przebywasz sam z sobą?

Coś bardzo, widzę, lubisz samotność.

Zerwał się i znów się spotkał ze śmiejącemi się oczami.

— I pani wydaje mi się być samotną,— odparł.

— Mam nadzieję iż pochlebię panu, jeśli powiem, iż dlatego samotną jestem, że pana szukałam.

— Bardzo mi to pochlebia.

— Czy odebrałeś pan paczkę wczoraj wieczór? Taka panu wdzięczna jestem. Mam nadzieję, że mi pan wybaczysz — tę pożyczkę, ale nie masz pan pojęcia jak mi się przydała.

— Powinienem pani powiedzieć, że jestem siostrzeńcem mrs. Macartney.

— Doprawdy? Jakież to zajmujące! I jak przyjemne dla mrs. Macartney! A kto jest mrs. Macartney?

— Wyskoczyłaś pani wczoraj z jej balkonu.

Tak delikatnie rzecz wyraził, że może być, iż w pierwszej chwili nie zrozumiała o co mu chodzi. Ale gdy już pojęła, to zamiast się zawstydzić, jak się spodziewać należało, wybuchnęła śmiechem.

— Jakież to zabawne!—zawołała.—I pomyśleć, że pan jesteś jej siostrzeńcem! Co za miłe ciocie oboje mamy! Czy wiesz pan, że gdy obudziłeś się na tej kanapie, to zastanawiałam się nad tem, czy nie jesteś pan przypadkiem jakim krewnym owej pani z góry. Czy nie wydaje się to panu komicznem?

— Obawiam się, że nie, proszę pani.

(d. n. n.).

VI Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw. H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osoboom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich.

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodz o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 10/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m 11 wieczorem.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m 35 wieczorem, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangrod, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz 4 m. 37 po poł.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo odchodzi o godz 11 m 55 w nocy, przychodzi o g 7 m. 37 z rana

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. **Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20** z rana, przychodzi o godz. 10 m 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 23 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl do Odesy odchodzi o g. 10 m 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m 37 po poł

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Pospieszny I, II i III kl. **Moskwa** via Konotop, Briańsk odchodzi o g 12 m. 30 po poł. przych. o godz 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa **via** Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od **Kurska Towarowo-osobowy**) odchodzi o g 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Osobowy. Kursk, Woroneż, Petersburg, odchodzi o godz. 10 m. 50 w., przychodzi o g 4 m 25 po poł

Pośpieszny I, II i III kl **Połtawa,** Charków, Łozowaja, Rostów n/D odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przychodzi 12 m. 25 w poł.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D. odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow. osobowy II i III kl Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 7 m. 50 z rana, przychodzi o g. 11 m. 25 wiecz.



Otwarty cały rok
DOM ZDROWIA
D-ra Soleckiego
we Lwowie
Łyczaków l. 107, ulica Zdrowa 2.

Telefon Nr 678.

Adres dla telegramów: Sanatoryum Solecki Lwów.

Przyjmuje chorych na stały pobyt lub dochodzących, celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Kaplica, pokoje dla chorych, sala porodowa, sale operacyjne, Röntgen, kąpiele elektryczne, kąpiel na odleżyny i dla poparzonych. Inhalatoryum, leżalnie urządzone stosownie do najnowszych wymagań nauki i publiczności.

Obszerny ogród, centralne ogrzewanie w pokojach i kurytarzach, wodociągi z ciepłą i zimną wodą, elektryczne oświetlenie, elektryczna winda (Lift). Biblioteka, dzienniki, fortepian do użytku chorych i osób towarzyszących oraz odwiedzających.

Kompletne utrzymanie wraz z opieką lekarza zakładowego począwszy od 10 koron dziennie

Zakład można zwiedzać codziennie między godziną 4—5 bezpłatnie 518



Bielizna prof. JAEGERA:
ciepłe, koszulki, kalesony, kamasze, kurtki z szerści wielbłądziej i inne. Rękawiczki, chustki orenburskie, puchowe i t. d.

Dziecinne paltociki na wacie, kostyumy, czapki.

Spódnice, żakiety, kapturki, bluzki rob. szydełkowej i t. d. Dla cierpiących na reumatyzm specyalne kamasze, kalesony i t. d.

Sportowe kamasze, szaliki, czapki.

Specyalny magazyn czesko rosyjskiej mechanicznej pracowni wyrobów szydełkowych

G. Andrle
4171

Kijów, W.-Wasylkowska № 10.

Magazyn filii nie posiada.

III ROK ISTNIENIA

„SPORT"
PISMO ILUSTROWANE,
POŚWIĘCONE WSZYSTKIM ODŁAMOM SPORTU a w szczeg. LOTNICTWU.
wychodzi w WARSZAWIE pod redakcyą ALEKSANDRA DRACA, 1-go i 15-go każdego miesiąca
z dodatkami w miarę potrzeby.

„SPORT" zamieszcza najświeższe wiadomości z lotnictwa, cyklistyki, wioślarstwa, wyścigów konnych, gier ruchowych i t. p.

„SPORT" jest jedynem dwutygodniowem pismem w Królestwie Polskiem, odzwierciadlającem życie sportowe tak w kraju, jak i zagranicą.

„SPORT" ze względu na dobór treści i tanią cenę prenumeraty (rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50) winien znaleźć się u każdego sportsmana.

„SPORT" zamieszcza oprócz fachowych, przez specyalistów pisanych artykułów, liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i za granicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną, sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

„SPORT" przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszające wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA „SPORTU" w WARSZAWIE Instytutowa Nr 3

Włoski magazyn spożywczy i towarów kolonial. A. Balboni
Funduklejowska 40. Otrzymano wielki transport prawdziwie włoskich towarów: makaron, ryż, oliwa prowancka, salami, konserwy rybne i mięsne; sery: parmesan, gorgonzola, pecorino, ser śmietankowy „Bel Paese" mąka kukurydzowa „Polenta" prawdziwy ocet z wina etc. Moskiewska kiełbasa „Bielowa i Grigorjewa" filipowskie i czujowskie suchary, sigi i węgorze z Petersburga, herbata cejlońska M. Rogiwiu. 4421

4718



PUDER GERMANDRÉE
o pięknym zapachu, dyskretny, bo niewidoczny, dobrze przylegający do twarzy.
Zapewnia cerze hygienę i piękność.
KREM GERMANDRÉE udelikatnia skórę.
RIGAUD-BONCHER 10, rue Vivienne PARIS.

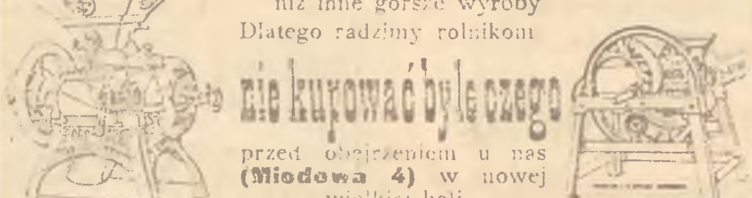
4578

W DOMU HANDLOWYM 3965

Br. N. i M. Lepejko i S-ka
Kijów, 1) Kreszczatyk Nr 40, telef. 25 65. 2) FILJA: Lwowska Nr 4.

Na jesienny i zimowy sezony otrzymano
w olbrzymim wyborze ostatnie nowości, jedwabnych, wełnianych bawełnianych tkanin pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk **Ceny stałe.**

Maszyny do przyrządzania paszy
największej angielskiej fabryki
Bamforda
nie kosztują drożej, niż inne gorsze wyroby. Dlatego radzimy rolnikom nie kupować byle czego przed obejrzeniem u nas (Miodowa 4) w nowej wielkiej hali



STAŁEJ WYSTAWY MASZYN BAMFORDA.

Wialnie oryginalne Claytona

PAROWNIKI
„NOWA REFORMA" — „GOSPODARZ"
Najpraktyczniejsze urządzone, parują najszybciej i najdłużej trwają.
Sortowniki do ziemniaków. Płóczki.
Cenniki i opisy darmo. 4111

TOW. AKC.
T. KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, Miodowa 4. **Wilno, Ś-to Jerska 32.**

Chiński magazyn herbaty
T. I. KOMAROWA
Kreszczatyk № 48.
Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diemientjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop. **Czekolada, herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 383

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr Bengué

580

Salon de Modes i Szkoła Kapeluszy Mistrzyni Warszaw. Cechu
Wandy Kubickiej
Wielka Włodzimierska 45 m. 19. 4916

(Zapis uczennic codziennie od godziny 10-ej rano do 2 po poł.)

Poleca duży wybór gustow. futrzan. kapeluszy.

„Tygodnik Podolski"
Organ polityczny, społeczny, literacki, poświęcony sprawom i informacyom kresowym.

Rozpoczyna druk listów z Czarnogóry i Albanii, specyalnego sprawozdawcy, o obecnem położeniu politycznem na półwyspie Bałkańskim.

210

Przedpłata do końca roku wynosi 3 rb.

Adres Redakcyi i Administracyi Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE
Płótna
G. SOKOŁOWA
Kreszczatyk 54.
Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 4765

SPECYALNY SKŁAD
parą oczyszczanego, dezynf. Pierza i Puchu
gotowe poduszki. 4631

J. Richter. Kreszczatyk 10.



3634

Radomyśl
Prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje 717

p. Józef Podónowski.

Opuścił prasę zeszyt VIII-my

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"
Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Magazyn Naczyń Gospodarskich
St. Powrozińskiego
Kijów, Kreszczatyk № 45.

Udoskonalone piece pokojowe (bez dymu i swędu). Lampy, porcelana, szkło, wyroby bronzowe, niklowe, platerowane. Naczynia niklowe, aluminiowe, emaliowane, kamienne, fajansowe i szklane. Angielskie łóżka, umywalnie, lodownie, magle, wyżymaczki, maszynki do lodów, maszynki do mięsa, żelazka, tace, maszynki do kawy, samowary, łyżki, noże, widelce. **Łyżwy,** scyzoryki i nożyczki z najlepszej angielskiej stali.

Najlepsze w świecie! Brzytwy! Gwarancya!

Kuchnie spirytusowe i naftowe i wiele innych przedmiotów do gospodarstwa domowego. 4983

ZIARNO
NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH

Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50

Za granicą: Rb. 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70.
Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

Biuro Ceramicznej fabryki J. Andrzejowskiego
4923

przeniesione zostało na Instytucką Nr 8.

Przyjmuje wszelkie **piecowe roboty.**

Przenośne piecyki kaflowe i majolikowe. Ogrzewacze Wulkan.

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek
Kraków, Karmelicka 86

może polecić jako nauczycielkę prywatną, osobę mającą Dr. filozofii w Uniwersytecie w Wiedniu (języki romańskie), Egzamin prof. w Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie (język polski i francuski. Wiek 28 lat. Polecenia osób wybitnych w świecie naukowym. Biuro poleca i inne nauczycielki polki i cudzoziemki.

4865 Kierowniczka biura **Wanda Jawornicka.**

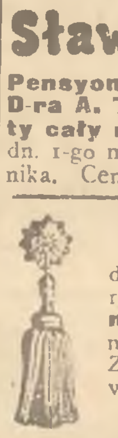


!!! Nie zapominajcie !!!
że najbardziej gustowne, trwałe i tanie 4973

Ubiory dziecinne
tylko w magazynie **Sława** Kreszczatyk 58 wprost Besarabki.

Sprzedaż na raty.

Sławuta-Wołyń
Pensyonat dla chor. piersiowych **D-ra A. Tarnawskiego. Otwarty cały rok.** Sezon kumysowy od dn. 1-go maja do dn. 1-go października. Ceny umiarkowane. 7482



Frendzle
do portyer, firanek i draperyi; najrozm. sznury, **taśma, kutasy** gotowe w najrozmaitszych kolorach. Zamówienia wykonują się według najnow. wzorów.

Rolety automatyczne

w wiel. wyborze. Ceny stałe tylko u

P. Rajgorodeckiego

Kijów, Luterańska 3, drugi dom od rogu Kreszczatyku. 4614



Kasy ogniotrwałe
OPANCERZONE, SEFY DEPOZYTOWE, DRZWI, SKARBCE, PRASY KOPIOWE.

FABRYKA
S. ZWIERZCHOWSKIEGO
w Kijowie 634

W.-Wasylkowska № 77 d. własny
Biuro i magazyn: Kreszczatyk № 14
Telefony: №№ 15-31 i 17-51.

Cenniki ilustrowane na żądanie.

3238



Biuro Rachunkowe i przepisywanie na maszynach. Kijów, Kreszczatyk № 42. Tel. 28-64. 3918

Futra najroz. tanio sprzed. w magaz. kuśnierza **Z. BERMANA** ulica Sofijowska 4. Proszę obejrzeć, kupno nie obowiąz. Również najrozm. roboty, dobier. futer i farbowanie, wykonanie sumienne. Ceny umiarkowane. 4895



Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia:
Wydział dzierżawno-gruntowy. W dniu 24 listopada odbędzie się ostateczny konkurs na sprzedaż lasu dla całkowitego wyrębu z obliczeniem według ilości dziesięcin i wyrębu częściowego według ilości pni z lasu miejskiego w „Puszczy Wodicy" na sumę 61316 rb.

Komisya budowlana. W dniu 22 listopada konkurs na budowy: 1) murowanych cekhauzów dla pułku Be derskirgo na sumę 110,581 rb. 96 kop. i 2) Kuchni w obejściu Zarządu naczelnika wojskowego na sumę 17,522 rb. 33 kop.

Wydział targowy. W dniu 15 listopada konkurs na wyrób numerów blaszanych dla rynków i innych miejsc w ilości 7,000 sztuk po 4 kop. za sztukę i 18 listopada na wydzierżawienie na Żytnietorskim placu targowym miejsc na sklepy drewniane i u podnóża góry Szczekawiki na sklepy murowane.

Wydział zdrowia publicznego. Konkursy na dostarczenie dla taborów sanitarnego i brukowego: w dniu 15 listopada owsa około 10 tys. pud., kaucya 500 rb. i w dniu 18 listopada — siana do 10 tys. pud., oraz słomy około 1000 pud. Kaucya 300 rb.

Wydział ogrodniczy. W dniu 17 listopada konkurs na urządzenie żelaznych ogrodzeń do ogródków przed Ratuszem i Teatrem.

Warunki można oglądać w Zarządzie od 10—2 ej po połud.

Gęsi Emdeńskie
importowane, gniazdo 25 rb. Oradówka (kijowska gub.) Ludwik Rose, stacya kolei Chrystynówka. 4972

Perski jedwabny dywan bardzo ładny sprzed. za 250 rb. Aleksandrowska 41 m. 16 od g. 1 do 3, przekup nie przyjm. 4969

Do sprzedania futor
18 dziesięcin sadu przy m. Czerniowcach podolskiej gub. Jampolskiego powiatu. Sad z trzech stron otoczony murem, a z czwartej strony—rzeką. Trzy domy i budynki gospodarskie, wszystkie murowane. Drogi starożytny foch. Staw zarybiony. Szczegóły sprzedaży można dowiedzieć się przysięgłego adwokata Wołosewicza w Jampolu Podol. 4938

Galarety
w dziesięciu najlepszych gatunkach zadawalają najdoświadczeńsze gospodynie i wybrednych smakoszów

Zwracajcie uwagę na markę
E. G. F. Hermann
Hannover Sprzedaż we wszystkich większych magazynach kolonialnych oraz składach apteczn.
Reprezentacya na Rosyę
T-wo Ejczis i S-ka
Kijów, Telefon 633. 2200

Kupuję po cenach wysokich **starożytne** złote i srebrne rzeczy: tabakierki, flakony, porcelanę, bronzy, obrazy, grawiury, miniatury, meble, drogie kamienie, perły i numizmaty. **Interesuję się** polskiemi historycznemi rzeczami.
Za platynowe 3 ruble płacę 18 rb.
Poszukuję **Słuckich pasów,** porcelany **Korzec i Baranówka.**

MAGAZYN „ANTIQUITÉS"
M. ZOŁOTNICKIEGO KIJÓW, Instytucka 1.

Dwie dzierżawy w gub. kijowskiej 600 i 600 dzies. oddają się na dogodnych warunkach. Zwracać się listownie: Kijów, skrzynka pocztowa Nr 269. 4940

Nauczycielka zagranicz. wykszt., pos. pols., fr., dosk. niem., teor., posz. pos. lub do towarz. Listownie, Nesterowska 21 m. 3. 4947

Drzewo i węgiel na pudy i sążn. po cenach jak na przystani dostar. do domu M.-Błagow. 118 w pobl. Żydow. targu. 3945

NERVI Riviera Włoska via Sera 22.
PENSYONAT POLSKI
Zofii Niewiadomskiej. Pokoje słonecz., elektr., kanal., kuchnia pol. Otwarty od d. 1-go września. 4582

Potrzebny chłopiec na posadę szwajcara do fryzyerni. Basejna Nr 6. 4917

St. politechniki poszukuje lekcyi. Mikołajowska 3 m. 9. 4924

Gospodyni intelig., znaj. gospod. wiejsk., mleczar. poszuk. samodz. zarządu dom., wymagania skromne. Michajłowska 7 m. 11 dla M. R. 4941

Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowsk." przyjmują: 353

p. Prusinowska (Skład fotograficzny) i Księgarnia Polska p. Sanłutycz-Kuroczyckiego.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.